

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945
Nr 13 (11 349)

Poznań, poniedziałek 19 stycznia 1981

Cena 1 zł
Wyd. AB



ME w wieloboju łyżwiarskim

E. Ryś-Ferens w czołówce

(PAP) Na torze w holenderskiej miejscowości Heerenveen rozpoczęły się w sobotę mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie szybkim kobiet. W pierwszym dniu rozegrano wyścigi na 500 m i 1500 m.

W wyścigu na 500 m triumfowała Natalia Petrussewa (ZSRR) bijąc wynikiem 42,20 sek. rekord toru. Drugie miejsce zajęła Karin Enke (NRD) — 42,50 sek., a trzecie Alie Boorsma (Holandia) — 43,02. Erwina Ryś-Ferens, która biegła w parze z Pirjo Hyvaerinen (Finlandia), uplasowała się na piątym miejscu — 43,31.

Pierwsze miejsce w wyścigu na 1500 m zajęła Natalia Petrussewa (ZSRR) wyprzedzając Gabi Schoenbrunn (NRD) oraz Karin Enke (NRD). Erwina Ryś-Ferens, która pobięła w ósmej parze z Elisabeth Ohlin (Szwecja) uzyskała czas 2.14,31 i uplasowała się na 7 miejscu.

W wieloboju po pierwszym dniu prowadzi Natalia Petrussewa (ZSRR) — 85,686 pkt. wyprzedzając Karin Enke (NRD) — 86,460 i Gabi Schoenbrunn (NRD) — 87,490 pkt.

Erwina Ryś-Ferens zajmuje czwarte miejsce 88,080 pkt.

Siatkarze Gwardii w finale Pucharu Europy

(PAP) W rozegranym we Wrocławiu rewanżowym półfinałowym meczu siatkówki mężczyzn o Puchar Europy, Gwardia Wrocław wygrała z włoską drużyną Torre Tabita 3:0 (15:4, 15:8, 15:8).

Już po pierwszym wygranim secie, który trwał niepełne 10 min. gwardziści mieli zapewniony awans do finału Pucharu Europy. Następnie trener Władysław Pałaszewski wycofał z gry Łaskę oraz Cieszkiewicza i wprowadził do gry wielu rezerwowanych zawodników. Dlatego też Włochom udało się w drugim secie prowadzić 7:1, a w trzecim 7:0. Gospodarze mobilizowali się i szybko wyrównywali straty. Goście przyjechali w osłabionym składzie, bez Kłosańczyka i Lee In.

Turniej „Masters”

I. Lendl — B. Borg w finale singla

(PAP) W finale gry pojedynczej turnieju tenisowego „Masters” w nowojorskiej Madison Square Garden spotkała się Ivan Lendl i Björn Borg. W półfinale Lendl pokonał Gene Mayera 6:3, 6:4, a Borg zwyciężył Jimmy Connorsa 6:4, 6:7, 6:3.

Do finału gry podwójnej awansowali John McEnroe i Peter Fleming oraz Peter McNamee i Paul McNamee.

Nowa fala niepokojów społecznych powoduje straty gospodarcze

Telewizyjne wystąpienie S. Macha

(PAP) 17 bm. przed kamerami telewizji wystąpił wiceprezes Rady Ministrów — Stanisław Mach.

Ostatnie dni — powiedział on — przyniosły nam falę niepokojów społecznych w naszym kraju, mowych utrudnień w życiu ludności, zwolnienie tempa pracy, powodujące straty gospodarcze, które będą miały ujemne skutki dla zaopatrzenia rynku.

W różnych częściach kraju doszło do tzw. strajków ostrzegawczych, do okupowania gmachów publicznych, nie uzasadnionych ataków na kadre. Mnożą się ulotki fałszujące rzeczywistość.

Wczoraj w Warszawie na 4 godziny unieruchomiona została komunikacja miejska. Utrudnione zostało normalne życie miasta. Nie ukazało się piątkowe wydanie „Sztandaru Młodych”.

Miały miejsce krótkotrwałe strajki w fabrykach i zakładach pracy w 12 województwach.

Otrzymujemy dalsze zapowiedzi tzw. strajków ostrzegawczych, które zamierzają zorganizować terenowe ognie

wa „Solidarności”. Dotyczy to np. MKZ w Koninie.

MKZ w Pile, nie przyjmując żadnych konstruktywnych propozycji władz wojewódzkich rozwiązania spornych spraw zagroził strajkiem generalnym w województwie, a nawet w kraju.

Mówca oświadczył, że inspirował tych przedsięwzięć w różnych ulotkach, rezolucjach, przez megafony zarzucając rządowi, że nie realizuje porozumień, zarzucając rzekomą niechęć do konsultowania swoich decyzji z NSZZ „Solidarność”, a nawet stosowanie represji wobec strajkujących.

Te zarzuty — podkreślił — nie mogą pozostawać bez odpowiedzi. Nieprawda, a często zwykła plotka i prymitywna demagogia zniekształcają rzeczywistość, wzmagają emocje nie znającej prawdy części społeczeństwa.

Jakże więc powody wysuwają inspirowanie tych szkodliwych akcji, jak je uzasadniają?

Jednym z nich jest żądanie zarejestrowania tzw. „Solidarności wiejskiej”. Rząd wydał w tej sprawie oświadczenie,

w którym szeroko i gruntownie przedstawił swoje stanowisko w kwestii samorządu na wsi. Rząd to stanowisko podtrzymuje.

Drugim powodem jest sprawa skracania czasu pracy.

W sprawie wolnych sobót powiedzieliśmy już w kraju bardzo wiele. Powszechnie znane jest stanowisko i propozycje rządu.

Wicepremier oświadczył, że rząd w pełni docenia konieczność skracania czasu pracy, jest również za wprowadzeniem wszystkich wolnych sobót, ale stopniowo.

Obie przedstawione do tej pory propozycje są nadal aktualne. Jednocześnie gotowi jesteśmy do dyskusji nad nimi. Możemy rozmawiać o każdym projekcie. Chodzi jednak o to, aby we wszystkich tych rozmowach uwzględniać obecny stan gospodarki kraju.

Jak bowiem możemy mając do pokonania tak ogromne trudności, konieczność wydzierżawienia kraju z głębokiego kryzysu gospodarczego, rozrzuć szatańską czasówkę pracy i ograniczać produkcję?

Dokończenie na str. 5

Odnaczenia dla uczestników akcji „Karlino”

(PAP) Z udziałem I sekretarza KC PZPR — Stanisława Kani w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie odbyło się 17 bm. spotkanie członka Biura Politycznego KC PZPR, premiera Józefa Piłkowskiego z przedstawicielami załóg, które u-

czestniczyły w akcji ratowniczej w Karlino. W spotkaniu wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR: sekretarz KC PZPR Tadeusz Grabski, wicepremier Mieczysław

Dokończenie na str. 5

Kongres spółdzielczości rolniczej zakończył obrady

Apel rolników do robotników

(PAP) W piątek, 16 bm., dobiegły końca obrady II Kongresu Spółdzielczości Rolniczej „Samopomoc Chłopska” odbywającej się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Efektem trzydniowej debaty spółdzielców — krytycznej, ale i bardzo konstruktywnej — jest uchwalony przez delegatów program działania spółdzielczości w najbliższych latach, precyzujący rolę i zadania tej organizacji w rozwiązywaniu istotnych problemów rozwoju rolnictwa i poprawy obsługi ludności wiejskiej. Na obradach trzeciego dnia kongresu obecni byli: sekretarz KC PZPR — Jerzy Wojtecki oraz członek Prezydium NK ZSL, wicepremier Roman Malinowski.

Kongres dokonał zmian statutu CZSR „Samopomoc Chłopska” oraz wybrał nowe władze tej organizacji. Przewodniczącym Rady CZSR „Samopomoc Chłopska” wybrany został w tajnym głosowaniu — Franciszek Dąbal — członek ZSL, działacz spółdzielczy z woj. rzeszowskiego. Rada na swym pierwszym plenarnym posiedzeniu powołała Zarząd Główny CZSR „Samopomoc Chłopska” z prezesem ZG — Janem Kamińskim.

II Kongres Spółdzielczości Rolniczej „Samopomoc Chłopska” przejął uchwałę następującej treści:

My chłopcy zgromadzeni na kongresie spółdzielczości samopomocowej reprezentujący członków spółdzielni zrzeszonych w Centralnym Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” zwracamy się do was, bracia robotnicy, o odstąpienie od żądań wszystkich wolnych sobót w roku 1981.

Kraj nasz znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji, brak nam właściwie wszystkiego — wprawdzie nie z naszej winy taka sytuacja nastąpiła, ale odczynić mamy tylko jedną.

My chłopcy, zapewniamy was, że wyprodukujemy więcej żywności, ale musicie produkować i dostarczyć nam więcej maszyn rolniczych, więcej części zamiennych i w ogóle więcej środków do produkcji rolnej, a można to zapewnić tylko pracą, uczciwą pracą.

My nie żądamy urlopów, wolnych sobót — żądamy narzędzi do pracy, których nam brak i które możecie tylko wyprodukować.

Ziemia nasza dobrze uprawia na jest w stanie w pełni wyżywić nasz naród.

Rozmowy przedstawicieli „Solidarności” we Włoszech

(PAP) Przebywająca od wtorku we Włoszech delegacja NSZZ „Solidarność” odbyła spotkania i rozmowy ze związkowcami włoskimi.

W toku spotkania z aktywem związkowym stolicy Włoch zabrał głos w imieniu jednolitej frontowej Federacji Włoskich Związków Zawodowych sekretarz generalny największej z trzech central wchodzących w skład tej federacji — CGIL — Luciano Lama. Przemawiali również Lech Wałęsa i sekretarz generalny centrali związkowej CISL, Pier Carniti.

Po południu delegacja odbyła kolejno rozmowy w siedzibach władz naczelnych trzech włoskich central związkowych — CGIL, CISL i UIL.

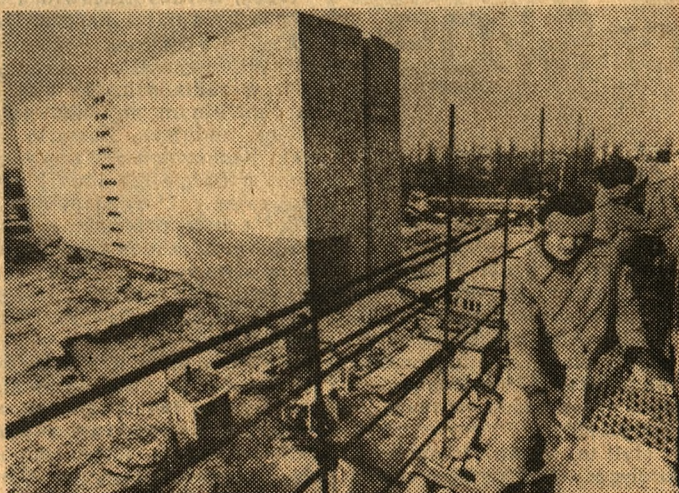
Nowe władze SDP w Poznaniu

Czemu chcą służyć dziennikarze

INFORMACJA WŁASNA

Ponad 180 spośród 262 członków Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich środowiska wielkopolskiego obradowało w miniony piątek w poznańskim gmachu „Prasy” na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. Podsumowano ponad trzyletnią kadencję dotychczasowego zarządu poznańskiego oddziału SDP, debatowano nad najważniejszymi zadaniami tej organizacji na teraz i na nadchodzący okres. W obradach uczestniczyli m. in.: zastępca kierownika Wydziału Prasy, Rada i Telewizji KC PZPR — Ksawery Królkowski, członek Zarządu Głównego SDP — Marek Chmielewski, sekre-

Na budowie Biblioteki Narodowej



Powstająca w stolicy Biblioteka Narodowa jest inwestycją, na którą z niecierpliwością czeka nasza kultura. Budowa obiektów bibliotecznych trwa od kilku lat. Z początkiem tego roku nie notuje się rytmicznego tempa prac. Przy robotach budowlano-montażowych i wykończeniowych spotkać można pojedynczych pracowników. Na zdjęciu: migawki z budowy Biblioteki Narodowej — zdjęcie wykonane w połowie stycznia.

CAF — fot. Frelek

Spotkanie J. Piłkowskiego z grupą naczelników gmin

(PAP) W Warszawie odbyło się 17 bm. spotkanie premiera Józefa Piłkowskiego z kilkudziesięciuosobową grupą naczelników gmin. Na tle obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju i trwającego procesu odnowy omówiono najważniejsze zadania naczelników i urzędów gminnych. W spotkaniu wzięli udział: sekretarz KC PZPR — Zdzisław Kurowski, wicepremier — Roman Malinowski oraz ministrowie zainteresowani resortów i prezesi wielkich organizacji społeczno-gospodarczych i spółdzielczych.

Zmienione warunki społeczno-gospodarcze i polityczne, w jakich funkcjonują obecnie terenowe ogniska władzy i administracji państwowej wymagają — jak podkreślano w dyskusji — doskonalenia form i stylu pracy podstawowych jednostek administracyjnych, jakimi są gminy.

Bardzo wiele uwagi poświęcono sprawom rozwoju produkcji rolnej, zwłaszcza w kontekście lepszego wykorzystywania możliwości gospodarstw oraz zaopatrzenia ich w środki produkcji. Szukajmy możliwości w tej dziedzinie — mówiono — także we własnym zakresie.

W każdej niemal wypowiedzi nawiązywano do współdziałania gmin z odradzającym się samorządem, zwłaszcza kółek rolniczych i spółdzielczości wiejskiej. Przyjmując nowe statuty kółka rolnicze oraz powstające gminne związki kółek i organizacji rolniczych stają się faktycznym reprezentantem interesów mieszkańców wsi. W związku z tym postulowano, aby z samorządem konsultować wszystkie najistotniejsze sprawy.

Przenosząc wnioski i opinie z toczącej się obecnie na wsi dy-

kusji wypowiadano się również za potrzebą doskonalenia pracy gminnej służby rolnej.

Na zakończenie spotkania zabrał głos premier Józef Piłkowski. Podsumowując dyskusję podkreślił, iż władze centralne, rząd, przywiązują duże znaczenie do umacniania gminy, jako prężnego ośrodka życia gospodarczego i społecznego. W trwającym procesie socjalistycznej odnowy jednym z podstawowych problemów jest zapewne nie dogodnych warunków rozwoju rolnictwa. Sprzyjać temu musi doskonalenie pracy gmin.

Premier podkreślił znaczenie ścisłej współpracy naczelników i urzędów gmin z samorządem wiejskim. Idzie o to, aby naczelnicy wychodzili naprzeciw rozwijającej się samorządności w gminach, aby podejmowali działania sprzyjające jego umocnieniu oraz zapewniające efektywne wykorzystanie wszelkich środków i inicjatyw. Wszelkim nam zależeć powinno — zaakcentował J. Piłkowski — aby samorząd był silny.

Do najważniejszych czynników warunkujących rozwój rolnictwa J. Piłkowski zaliczył utrwalenie pewności gospodarowania wśród rolników indywidualnych. Sprzyjać temu powinno udoskonalenie zasad obrotu ziemią. Szczególnego znaczenia w obecnej trudnej sytuacji nabiera — podkreślił prezes Rady Ministrów — dobre przygotowanie się rolnictwa do wiosennych prac polowych oraz przewyższanie kłopotów w hodowli. Wiąże się z tym kwestia poprawy obsługi gospodarstw.

Trzeba również — stwierdził premier — ożywić działalność kulturalną na wsi, zadbać o usprawnienie funkcjonowania szkolnictwa i służby zdrowia.

Delegacja branżowych związków u S. Kani

(PAP) W dniu 16 bm. I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania przyjął delegację Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych z przewodniczącym Albinem Szyszką.

Przedstawiciele Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych przedstawili aktualny stan oraz program dalszej działalności — związków branżowych.

W trakcie rozmowy przedstawiono zamierzenia związków zawodowych w sprawie odnowy warunków życiowych ludzi pracy oraz badania kosztów utrzymania.

Omówiono również kwestie udziału związków zawodowych w rozwiązywaniu innych nabrających problemów społecznych ludzi pracy.

Dokończenie na str. 5

ODGŁOSY

Żeby była nasza

Pierwszą i najbardziej zasadniczą troską partii nazwał Stanisław Kania wolę utrzymania kursu socjalistycznej drogi, zorientowanego na rozwinięcie demokracji socjalistycznej, na umocnienie przewodniej roli partii i dążenie do tego, by o partii powszechnie mówiono „na szanę partii”.

Myśl ta, wypowiedziana na ze sztygodniowej naradzie sekretarzy komitetów zakładowych PZPR, jest odbiciem dążeń partii do odzyskania nadwężonego w społeczeństwie zaufania, a także do przejęcia pełnej odpowiedzialności za to, co się w Polsce stało, co się dzieje obecnie i co będzie w przyszłości.

Po to jednak, żeby ta przyszłość była dla nas przemyślna, byśmy wyszli z kryzysu, musimy mieć program — mądry, powszechnie akceptowany i realny. Niełatwo dzisiaj odpowiedzieć na pytanie co trzeba zrobić. Ale społeczeństwo nasze ma prawo oczekiwać znalezienia najszybszych sposobów rozwinięcia procesu odnowy. Jestem przekonany, że dyskusja przedzjazdowa, szersza i szersza niż kiedykolwiek, bo wciągająca także członków innych stronnictw politycznych oraz bezpartyjnych, bo nie zamazywana odgórnymi instrukcjami, pomoże taki program sformułować. W programie tym musi się znaleźć naczelną rolę dla inicjatyw rozwijających socjalistyczną demokrację i stwarzających warunki prawidłowego rozwoju gospodarki.

I, jeśli z samym zjazdem wiążemy nadzieję na lepsze spełnienie ludzkich potrzeb większe gwarancje dla ludzkiej godności, to wynika to chyba z przekonania, że odnowa weszła już trwale do życia. Ze przyjęty program będzie nie zbiorem obietnic bez pokrycia, lecz sformulowaniem naszych realnych dążeń. I możliwości.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Odroczenie obrad XXXV Sesji ONZ

(PAP) 16 bm. XXXV Sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych została po raz drugi odroczone, tym razem bez wyznaczenia dnia jej kolejnego zwołania. Na porządku dziennym pozostają jeszcze trzy punkty:

— sprawa Namibii, która po fiasku konferencji genewskiej nie zostanie podjęta przez ONZ przed 11 lutego, kiedy to rozpocznie się konferencja państw niezaangażowanych w Delhi;

— sprawa globalnych negocjacji na temat międzynarodowej współpracy dla rozwoju;

— sprawa składu Rady Bezpieczeństwa, gdyż państwa, które postulują zwiększenie liczby członków rady mają kłopoty z zebraniem odpowiedniej liczby głosów.

„Koziołki”

LOSOWANIE I

23, 25, 28, 33, 41

LOSOWANIE II

6, 18, 32, 41, 47

Końcówka band. 39146

3 X 10

7, 2, 2 (10)

„Duży Lotek”

LOSOWANIE I

3, 5, 6, 36, 44, 49 (35)

LOSOWANIE II

5, 6, 14, 28, 32, 42

Końcówka band. 6432

(PAP) Bardzo pracowita i owocna była nasza narada. Dyskusja wypełniona krytyką różnych zjawisk, zarówno tych w zakładach, jak i tych na centralnym szczeblu, była wielce budująca. Zawarto w niej jednoznaczne, zdecydowane poparcie dla linii, którą realizujemy, która stanowi nie tylko proste przerwanie pasma dramatycznych konfliktów, jakie przeżywał nasz kraj, ale zmianę politycznych treści, przyjęcie kursu socjalistycznej odnowy.

Bardzo dobrze się stało, że tak wyeksponowano wszystkie fakty, które świadczą o zagrożeniu dla demokratycznego, socjalistycznego kursu odnowy. Z zagrożeniami tymi spotykają się szeregowi członkowie partii. Zagrożenia godzą w dobre imię naszej partii, socjalizmu, w dorobek Polski Ludowej, w stabilizację, we wszystkich ludzi, którzy mają konstruktywny stosunek do naszego życia, którzy dobrze żyją Polsce Ludowej.

Wielce optymistyczny jest to, że rośnie w naszej partii świadomość jej wielkiej, wspólczesnej roli w przewyższeniu trudności, jakie przeżywa cały nasz kraj. Cieszą się sygnały o napływie robotników do partii, zwłaszcza w ostatnim okresie. Zmienia się na lepsze pozycja partii i klimat dla jej działania w zakładach.

Dyskusja była wszechstronna w sensie tematycznym. Jest to świadectwo jak różnorodna może być działalność partyjna, jak wielki jest zakres zainteresowań i trosk zakładowych organizacji. PZPR. Jesteśmy partią klasy robotniczej, powinniśmy żyć wszystkim tym, czym żyje klasa robotnicza.

Socjalizm jest w naszych czasach nie tylko teorią, nie tylko światopoglądem, ideologią setek milionów; stał się światowym systemem, wyznacza kierunek rozwoju świata. Ale nigdzie na świecie nie zbudowano socjalizmu bez marksistowsko-leninowskiej partii, bez jej przewodniej kierowniczej roli. Każdy więc, kto godzi w partię, godzi w socjalizm. Pomyślność Polski jest związana z socjalizmem.

W pracy organizacji partyjnych powinno być miejsce i czas, żeby porozmawiać nie tylko o tym, co się dzieje w świecie czy w zakładzie, ale starać się szukać odpowiedzi na pytanie, co zmienić, jak zmienić co można wziąć na siebie, a nie tylko do kogo zadawać postulaty. Zwartości ideowa i organizacyjna potrzebna jest po to, żeby partia mogła spełniać swą rolę w społeczeństwie. Bez tego będzie tylko klubem dyskusyjnym, a nie partią ludzi czynu, ludzi przeobrażających kraj.

Nasza partia jest częścią narodu polskiego. Ta prawda ma fundamentalną wymowę, stanowi ważne źródło siły. W tym sensie nigdy partia nie była i nie jest oderwana od klasy robotniczej, od narodu. Ale wieść partii z klasą robotniczą to równocześnie coś więcej niż tylko organizacyjne związki, osobiste autorytety każdego członka partii czy opinie o nim, że jest porządnym człowiekiem. To jest jeszcze za mało. Podstawą wiary partii — a nie tylko poszczególnych ludzi — jest jej program, polityka, która wytycza najwęższe jej organy: Zjazd, Komitet Centralny.

Ważny jest również sposób realizacji tego programu. Wiąże to się z metodami kierowania zarządzania, ze sformułowaniem społecznej aktywności.

Potrzeba dobrego i nośnego programu rozwoju socjalistycznej demokracji

Skrót przemówienia I sekretarza KC PZPR

z klimatem wewnątrz partii, a także ze stylem bycia i życia ludzi na kierowniczych stanowiskach, ich metodami pracy tworzeniem warunków do rozwoju socjalistycznej demokracji. Partia musi się stać motorem społecznej aktywności, wszytkiego co składa się na rozwój demokracji.

Dlatego tak ważny jest rozwój samorządu, działalność organizacji społecznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, organizacji technicznych, ekonomicznych, sportowych. To niedobrze, że nie dość często i jasno mówiliśmy o tak pojętych zadaniach partyjnych. Twórzmy więc szeroki front aktywności. Mamy dla tych działań szerokie pole. Jesteśmy liczną partią. Mamy nie małe zastępy działaczy zdolnych udźwignąć trudne i odpowiedzialne zadania, posiadających autorytet w swoich środowiskach. Tacy członkowie partii, o tym jesteśmy głęboko przekonani, stanowią przytaczającą większość.

Z ludzi nieuczciwych partia się oczyszcza. Robimy to konsekwentnie, ale nie pozwolimy na to, by moralne odium miało obciążać całą rzeszę członków partii.

W pełni zgadzam się ze wszystkimi, którzy podkreślali jak doniosłą sprawą jest poszerzenie kręgu aktywności partyjnej we wszystkich ogniwach terenowych, w każdym zakładzie przemysłowym, w każdej kopalni, w każdej instytucji tych działaczy, nikt nie jest w stanie zastąpić, nawet tysiące lektorów KC, bo ci ludzie, aktywni — zwłaszcza robotnicy — są głównym źródłem aktywności organizacji partyjnych, wszystkich jej struktur od grupy partyjnej zaczynając.

Nasza sytuacja ekonomiczna jest niezwykle trudna. Dlatego tak ważnym zadaniem jest mobilizacja wszystkich sił celem wyprowadzenia kraju z trudności, ze stagnacji, w której tkwimy nie pierwszy już rok. Jest to wielkie zadanie partyjne i wielkie zadanie narodowe, potrzeba wszystkich ludzi pracy. Konieczne jest lepsze planowanie i kierowanie. Wielkie jest znaczenie dobrego gospodarowania na każdym szczeblu. Stąd tak duże nadzieje wiążemy z gruntowną reformą gospodarczą, której zarys został przedstawiony w ogłoszonym projekcie. Ale myślę także o tzw. małej reformie, już wdrażanej od początku br., a która dobremu gospodarowaniu winna sprzyjać. W jej ramach trzeba racjonalnie wykorzystywać zasoby pracy, potencjał ekonomiczny, materiały i surowce. Nie mamy w tych dziedzinach dobrych doświadczeń, nie wyróżniamy się wśród krajów socjalistycznych.

Pamiętamy o sytuacji na rynku. Podejmujemy różne działania dla poprawy zaopatrzenia i jego usprawnienia. Należą do nich decyzje związane z importem wielu artykułów, zwłaszcza żywnościowych, przeznaczonych na poprawę zaopatrzenia naszego rynku. Działania te będziemy w najbliższym czasie kontynuować.

Do wyjścia z kryzysowej sy-

tuacji gospodarczej potrzebna jest dobra praca na każdym odcinku. Twórzmy najlepszy klimat wokół ludzi wyróżniających się w pracy; poświęćmy więcej zainteresowania wydajności pracy. Wywierajmy presję na odpowiednie organy aby doceniały to zagadnienie. Załoga musi wiedzieć, jak kształtuje się wydajność w jej zakładzie. Stanowi to przecież źródło wartości materialnych. Można jeszcze wypłacić dodatkowe dziesiątki miliardów złotych, ale przestaną one coś znaczyć, będą czystą fikcją, jeśli spadać będzie produkcja. Wchodzimy w trzeci rok spadku dochodu narodowego, jeśli pogorszy się praca, jeśli niska będzie nadal jej wydajność, nie nam nie pomoże. Przemysły więc na nowo różne środki, żeby tworzyć skutecznie i taktownie z razem apoteozę pracy, korzystny klimat dla dobrej roboty.

Wszyscy towarzysze nawiązywali do wolnych sobót. Z troską podkreślano, że sprawa ta stała się przedmiotem zastrzeżenia sytuacji wewnętrznej w kraju. Stanowisko rządu w tej kwestii, choć może metoda jego przedstawiania, jak tu podkreślaliśmy, miała istotne usterki, jest przecież merytorycznie uzasadnione i dostatecznie klarowne. Daje ono możliwości wyboru różnych wariantów w ramach 42,5-godzinnego tygodnia pracy. Z pewną, zrozumiałą — jak sądzę — modyfikacją dla górnictwa. Podzielimy wasze zdziwienie, że sprawa wolnych sobót, sprawa czasu pracy stała się nowym powodem do konfliktu, że ukazały się apele o bojkot soboty pracy, że były próby działań z naruszeniem zasad obowiązujących go prawa pracy i nie tylko prawa pracy.

Znane są wyniki tej soboty pracy. Prawie 2/3 załóg przyszło do swoich zajęć, do swoich zakładów. Pracowała duża część — czterdzieści kilka procent — górników, którzy nie mieli obowiązku przychodzić w wolną dla nich sobotę. Wysoko oceniamy taką odpowiedzialną, obywatelską postawę. Duża część załóg przełożyła tę sobotę pracy na inną, wolną sobotę. Nie udało się więc bojkot soboty pracy w skali ogólnokrajowej. Jak to trzeba ocenić? Doceniamy znaczenie postawy i działalności znacznej części organizacji partyjnych. Myślę, że na pierwszym planie trzeba tu postawić dojrzałość i poczucie obywatelskiej odpowiedzialności wśród załóg robotniczych. Jest to też zasługa związków zawodowych i branżowych — tam gdzie one działały — i trzeba podkreślić, zasługa wielu ogniw „Solidarności”.

Nie można więc obciążać całej organizacji „Solidarności” za nawoływanie do bojkotu pracy w minioną sobotę. Kierownice jej ogniw, konkretni działacze, nawet konkretne organa kierownicze w zakładach ponoszą za to odpowiedzialność. Nie mała część „Solidarności” — tak jak i branżowych związków zawodowych — wykazała, że rozumie co to znaczy odpowiedzialna troska o kraj.

Nasze stanowisko w tej kwestii było i będzie stanowcze i

jednoznaczne. Zbyt duże były by straty ekonomiczne, jakie by wynikły z tak gwałtownego skrócenia czasu pracy. Czy stać nas na takie straty, kiedy i tak mamy do czynienia ze spadkiem dochodu narodowego? Żeby chronić poziom warunków życiowych redukujemy inwestycje. Nie możemy jednak przyjąć orientacji już nie na stagnację, a na cofanie się kraju w rozwoju. Zbyt duże skracanie czasu pracy, a tym samym spadek produkcji, musiałby doprowadzić do obniżenia warunków życiowych społeczeństwa. Czy jest ktoś w Polsce, kto świadomie pogodził się z takim założeniem, kto pogodził się ze skutkami takiego stanu.

Możemy prowadzić na ten temat dalsze rozmowy, ale przecież w sprawach, które dotyczą losów narodu, można jedynie szukać różnych wariantów w ramach tego, co jest możliwe.

Kiedy chodzi o narodowy interes nie trzeba się wahać, po wiedzieć zdecydowanie — nie; uzasadnić to „nie”. Naszym obowiązkiem jest tak działać, żeby wszyscy to zrozumieli. Jestem przekonany, że trafimy do umysłów, trafimy do rozsądku. Dominująca część robotników to przecież ludzie o wysokim poczuciu odpowiedzialności.

Wszyscy towarzysze w dyskusji nawiązywali do działalności związków zawodowych, do rozwoju samorządu robotniczego. Rzeczywiście prace nad projektami ustaw idą wolno, ale nie są to takie proste sprawy. Tempa nie może tu określić sprawność autorów różnych projektów jednej czy drugiej ustawy. Chcemy, żeby te projekty były rezultatem uzgodnienia z wszystkimi partiami, a więc żeby odpowiedziały stanowisku związków zawodowych i innych organizacji, ale żeby jednocześnie nie były sprzeczne z interesami państwa. Stwierdziliśmy też, że należy do ustawy poszukiwać innych rozwiązań, tak aby sam rząd był autentyczną reprezentacją załóg. Jest to kierunek słuszny.

Byliśmy i jesteśmy nadal za pełną, konstruktywną współpracą, współdziałaniem i życzliwością dla „Solidarności” jako całości i wszystkich jej ogniw. Jest to nie tylko stanowisko Komitetu Centralnego, ale zakładowych organizacji partyjnych i kierownictw. Trzeba dalej rozwijać pracę w tym kierunku. Nie wolno nam jednak przemilczać tego wszystkiego co dzieje się z ego na eruncie „Solidarności”. Nie jest tajemnicą, że „Solidarności” jest terenem aktywnej penetracji zdecydowanych wrogów socjalizmu, ludzi którzy, jak to nie raz podkreślaliśmy, stawiają sobie — i nie ukrywają się z tym — wrecz kontrewolucyjne cele. Mamy liczne fakty świadczące o szkodliwej tendencji reprezentowanej w niektórych wydawnictwach „Solidarności” — o nieodpowiedzialnych, antysocjalistycznych wyświebleniach, próbach okupowania różnych smaczków politycz-

ności publicznej, wymuszania siłą decyzji, o organizowaniu ataków na naszę kadry.

Spryżając rozwojowi wszelkich form socjalistycznej demokracji jednocześnie podkreślamy, że nie może być w naszym państwie miejsca na dwuwładzę. Dwuwładza nigdzie nie stała się i nie mogła się stać systemem organizacji życia społecznego. I w Polsce nie ma miejsca na dwuwładzę. Jest natomiast miejsce na szeroki rozwój demokracji, zaczynając od Sejmu Rzeczypospolitej aż na gminnych radach kończąc, poprzez samorząd robotniczy, samorząd chłopski, spółdzielczy, samorząd mieszkańców.

Jest rzeczą istotną, żeby w zakładach ożywić zainteresowanie nie problematyką socjalną. Ocenimy, że jest to jedna z większych słabości funkcjonowania naszych zakładów przemysłowych w ostatnim okresie. Problematyka socjalna i warunki socjalne to nie tylko kwestia płac. W tej dziedzinie zrobiono niemało. Chodzi jednak także i o to, jakie są warunki pracy i jej bezpieczeństwo, jak wygląda zdrowotność ludzi, jak funkcjonuje służba zdrowia, usuwanie zagrożeń dla zdrowia czy życia.

Dużą część naszych załóg to młodzież. Zrozumiałym więc stało się żywe zainteresowanie dyskusyjami o sprawach ludzi młodych. Jest w tej materii niemało zaniedbań, niemało braku wrażliwości. A jest to sprawa o wielkiej doniosłości.

W dyskusji towarzysze podnosili różne sprawy dotyczące stosunku Komitetu Centralnego do organizacji partyjnych wielkich zakładów. Sformułowano w tym względzie wiele wniosków, nie brakło uwag krytycznych. Wszystkie one będą rozważone z należytą powagą.

Były też pytania o moje osobiste troski, choć rozumiem, że nie szło tu o sprawy prywatne. Wtedy, gdy podkreślałem i mówię „my”, to bądzie pewni, że nie zapomnę o osobistej odpowiedzialności za wszystko to, o czym tu decydujemy na centralnym szczeblu partyjnym, a co wpływa na sytuację w kraju, co angażuje całą partię. Jest to ważna odpowiedzialność. Pierwszą moją troską jest — żeby nam się to wszystko udało, żeby kurs socjalistycznej odnowy zorientowany na rozwinięcie demokracji socjalistycznej, kierunek na unowocześnianie całego naszego systemu rządzenia nam się po prostu udało.

Alle są to przecież tak moje troski, jak i troski całego Komitetu Centralnego. Ale przecież i wasze troski nie są inne. To, co społeczne, to co partyjne, jest dziś bardziej na pierwszym planie niż w jakimkolwiek innym okresie, który przeżywalismy.

Zbliżyliśmy się do zjazdu. Do brzo, że jest to pierwszy zjazd, w którego przygotowaniu uczestniczy niemal cała partia i szerokie kręgi społeczeństwa z tak wielkim rozmachem i z taką głębią spojrzenia na nasze problemy, na źródła trudności i gwarancji.

Ważne jest dziś, żeby ukształtować dobry, słuszny, nośny program rozwoju socjalizmu, rozwoju socjalistycznej demokracji, umacniania naszej partii i jej przewodniej roli, ale również żeby rozbudzić siły, które tego programu będą bronić i będą ten program realizować.

kulturze w gminach, podnoszone uwzględnianie potrzeb kultury przy wznoszeniu nowych osiedli mieszkaniowych.

Stwierdzono konieczność wypracowania długoterminowego programu rozwoju kultury, który będzie bez ciągłych zmian realizowany. Wiąże się to z ożywieniem działalności samorządowej i społecznej jak i wychowaniem przez sztukę młodzieży, która w przyszłości będzie odbiorcą kultury a z jej kręgu wywodzić się będą działacze, propagatorzy i twórcy.

(woj)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje zachmurzenie duże z rozproszonymi, miejscami opady śniegu i śniegu z deszczem.

Temperatura maksymalna od 0 do plus 2 stopni, minimalna od 0 do minus 2 stopni

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Roch Kowalski.

Konin

Dyskusja o polityce kulturalnej

W dyskusji stwierdzono, że ostatnie lata zaznaczyły się w kulturze nadmiarem decyzji arbitralnych i działań administracyjnych, odgórnym kierowaniem przy niewykorzystywaniu i niestwarzaniu właściwych warunków do działań w terenie. Zmniejszyło się znaczenie działalności samorządowej i aktywności ruchu społec-

znego. Ujemnie zaznaczyła się reforma podziału administracyjnego, która znosząc poprzednie struktury nie powołała sprawnych nowych. Przykład stanowią powiatowe domy kultury, których roli nie spełniają miejskie domy kultury. W rezultacie na obrzeżach miast zanikło życie kulturalne. Krytycznie mówiono o

Partia-jaka? (III)

Na politycznym etacie

Całe społeczeństwo uczestniczy w procesie odnowy, który przede wszystkim musi się dokonać w samej partii sprawującej przewodnią rolę w państwie. Albowiem zdajemy sobie sprawę z tego, że tylko demokratyczne przemiany w samej partii zagwarantować mogą demokratyzację stosunków w całym społeczeństwie. Wyraz temu dała zresztą sama partia w swoich dokumentach na VI i VII Plenum KC PZPR, a teraz temat ten jest stale obecny i żywo omawiany podczas ożywionej dyskusji przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem partii.

Zmiany w partii, to znaczy gdzie? Nie był bowiem wcale odosobniony pogląd, że partia to komitet, a komitet to ci, którzy w komitecie pracują. Pogląd ten, choć zapewne przesadzony, nie był jednak bynajmniej całkiem pozbawiony podstaw. Przecież jeśli się potocznie mówiło, że „taka jest decyzja partii” to w gruncie rzeczy była to decyzja, którą powziął właśnie ten ktoś pracujący w komitecie czyli jeden z wielu reprezentantów etatowego aparatu partyjnego, albo inaczej mówiąc zawodowego pracownika politycznego. Jawi nam się tutaj temat, którego nie sposób uniknąć, jeśli pisze się o aktualnych sprawach partii; jest on zresztą mocno podkreślany także w dyskusjach na najwyższym forum partyjnym, było tak na VI i VII plenach KC PZPR, budzi on wiele emocji w dyskusji wewnątrzpartyjnej, a jest także obecny na łamach prasy. W tym naszym przeglądzie wypowiedzi prasowych na tematy partyjne warto i ten temat uwzględnić.

Nie jest prawidłowa „taka identyfikacja aparatu partyjnego z samą partią. Pojawia się zaś ona dlatego, że aparat etatowy zdominował partię łącząc z jej instancjami wybieralnymi. Dziś tedy powszechnie krytykuje się przede wszystkim sam sposób rekrutacji do pracy zawodowej w partii. Zapytano o to w wydawczym prasowym nowy I sekretarz KW PZPR w Tarnowie — Stanisław Opałko stwierdził: „Zdecydowanie jestem zdania, że do pracy w partii nie wolno przyjmować ludzi bez praktyki życiowej. Dotychczasowa droga, to znaczy przez aparat młodzieżowy, doprowadziła do tego, że partia jest teraz duża armia, ale bez broni. Szkolenie to przecież fikcja. Coraz głępsza stawał się po tym szkoleniu. Członkowie partii powinni się szkolić inaczej. Uczyc się w praktyce, kształcić poprzez historię, analizę życia politycznego, gospodarczego, poprzez naprawdę swobodną wy-

mianę poglądów i to nie tylko we własnym gronie. A ludzie z aparatu muszą wiedzieć, że ich rzeczą jest przede wszystkim słuchać a nie mówić” („Życie Warszawy” z 19. 12. 1980).

Pracownicy aparatu partyjnego poddawani są surowym ocenom. Niekiedy nawet bardzo surowym. Przytoczmy tylko jedną. Stanisław Gębala pisząc o tym, jak przerwać ciąg niedobrych praktyk konkluduje: „...nie uda nam się to bez odwołania ze stanowisk wielu etatowych wodzirejów tego karnawału, bez poważnej redukcji aparatu partyjnego, który miał pełnić rolę stymulatora,

młodzieżowej. Co zaś zrobić, by praca w aparacie nie była traktowana jako zaczątek szybkiej kariery zawodowej? Proponuje się tu by „pracownik aparatu państwowego czy partyjnego nie powinien opuszczać go mieć zagwarantowanego wyższego stanowiska niż to, jakie zajmował zanim trafił do aparatu, co oczywiście dotyczyłoby jednostek, które traktują go jak trampolinę” („Polityka” nr 30 1980, autor Daniel Passent). W tym samym celu się proponuje, aby pracownicy aparatu otrzymywali odznaczenia państwowe dopiero po odejściu z tego aparatu, niejako w nagrodę za zasługi, nie zaś w trakcie pracy w instancjach.

Wyrażony pogląd, dotyczący szkolenia partyjnego, które winno partię uzbrajać ideowo, organizowane właśnie przez etatowy aparat — w treści swojej dalekie było od ideału. Pisał na ten temat Kazimierz Pielaszek: „Zamiast głębokiej wiedzy o partii i leninowskich kanonach budownictwa socjalistycznego karmiono uczestników szkolenia ideologicznego konsumpcyjnymi ideami i wzorcami życia, ugrunтовуюjąc ich w przeświadczeniu, iż socjalizmowi nie można się bardziej zasłużyć, jak przez osobiste dorobienie się”. („Życie Warszawy” z 7. 1. 1981). To też jedna z przyczyn, dlaczego — jak pisał tenże autor — partia „stała się bezbronna wobec historycznych wydarzeń”.

VII Plenum KC PZPR w swojej uchwale wyraziło następującą dyrektywę: „Umocnić należy znaczenie wybieralnych instancji partyjnych, zwiększyć rolę ich członków i szerokiego aktywu oraz kształtować prawidłowe stosunki między aktywnym i organizacjami podstawowymi a funkcyjnym aparatem partyjnym. Etatowy aparat partyjny powinien być przede wszystkim organizatorem działalności aktywnego społecznego oraz wykonawcą zadań zleconych przez instancje”.

Dyrektywa jest wyraźna, choć z konieczności ogólnikowa. Trzeba będzie ją wypełnić konkretną treścią, mianowicie odpowiedzieć na pytanie jak to wszystko w praktyce zrobić. Fragmentaryczne odpowiedzi już padają podczas dyskusji przedjazdowej, która to czy się nie tylko w partii. Pełną odpowiedź poznamy zapewne po IX Zjeździe.

MIECZYSLAW SKAPSKI

Wyczytane z innych szpał

nader często hamował i zakładał pracę społeczeństwa. Trzeba będzie rzeszom instruktorów w rozmaitych komitetach wytrącić z rąk słuchawki telefonów — ich ulubione i jedyne narzędzie pracy, przy pomocy którego tak skutecznie dezorganiizowali pracę innych” („Polityka” z 20/27. 12. 1980).

Idzie zaś o to, jaki to ma być aparat, jaki powinien być zakres jego działania, komu przede wszystkim winien służyć. Tu odpowiedzi są dość oczywiste. Winien służyć partii, zwłaszcza podstawowym instancjom partyjnym, a także instancjom wybieralnym, także ich komitetom. Tak rozumiany aparat jest oczywiście potrzebny, ba — niezbędny. Nie powinien natomiast robić tego, co należy do administracji państwowej i gospodarczej, nie powinien więc dublować pracy innych, bo to niekiedy zamiast pożytku przy nosi szkody, co tak ostro wyraził zacytowany autor. Najbardziej może konkretną propozycję w tym zakresie zgłosił dr Józef Sowa pisząc: „Skuteczny zabieg strukturalny w tym zakresie winno być przestrojenie funkcji w poszczególnych instancjach (gminnych, miejskich, wojewódzkich i Komitecie Centralnym). Trzeba odejść od równoległej struktury aparatu partyjnego, pokrywającej niekiedy branzowo wydziały aparatu administracyjno-rządowego”. („Trybuna Ludu” z 13. 1. 1981).

Jeśli chodzi o sposoby rekrutacji ludzi do pracy politycznej, to też rysują się rozwiązania. A więc po praktyce zawodowej, a nie bezpośrednio z uczelni, czy z organizacji

W zależności od doświadczenia i stopnia resortowego skrepowania dyrektora przedsiębiorstwa formuła dzisiaj różne poglądy na temat zakresu spraw, które inaczej powinny być rozwiązywane w ramach reformy gospodarki. To zrozumiałe, ponieważ właśnie od kierownictwa zakładów będzie zależała realizacja proponowanych przez komisję do spraw reformy zmian w systemie zarządzania, kierowania i rozliczania przedsiębiorstw.

Szef Zakładu Urządzeń Badawczych i Przemysłowych „Polon” w Poznaniu, mgr inż. Jerzy Stefański należy do młodszej grupy dyrektorów. Mówi, że nie ma jeszcze wyrobionego zdania na temat reformy, bo jakże tu myśleć o przyszłości, skoro ważniejszy jest dzień dzisiejszy. Wprawdzie do października wszystko szło sprawnie i zrealizowanie planu rocznego wydawało się oczywiste. Niestety, w listopadzie i grudniu wyłączenia prądu wytrąciły rytm pracy.

— Nasuwa się więc pierwsza uwaga do reformy — mówi J. Stefański. — Mając swobodę działania, mogą tak rozłożyć zadania, aby w grudniu braku prądu nie dezorganizowały pracy zakładu, nie wprowadzały nerwowości wśród załogi, która wie, że jak nie wykonamy

planu, to nie będzie premii. Dotychczas niewiele zmieniło się w moich uprawnieniach. Nadal minister decyduje kiedy będzie wolna sobota choć to ja, po konsultacji z załogą, najlepiej wiem na co nas stać i jakie rozwiązanie będzie wygodniejsze dla pracowników. Czy w takich średnich zakładach, jak „Polon” (około 500 pracowników) nie moglibyśmy sami zdecydować jak rozłożyć w tym roku czas pracy, by zadość stało się przepisom o tygodniowym czasie pracy, dodatkowych wolnych dniach, a jednocześnie zagwarantować wykonanie realnego planu? Realnego, to znaczy dostosowanego do ilości posiadanych materiałów, energii i stanu załogi. Tymczasem otrzymuje plan, a później dopasowuje zatrudnienie, zaopatrzenie materiałowe, transport i dziesiątki innych rzeczy.

Minister, dyrektor zjednoczenia, a nawet premier wydając przepisy ingerują w wewnętrzne sprawy przedsiębiorstwa. Uważam, że one powinny być rozwiązywane właśnie u nas, wtedy wrośnie odpowiedzialność załogi; przyniesie to korzyści jej samej, ale koszty ewentualnych błędów też poniesie głównie załoga, a nie całe społeczeństwo. Dotychczas na ogół nie bierze się pod uwagę zewnętrznych warunków

Dylematy zarządzania

Zmienić, ale jak

funkcjonowania przedsiębiorstw. Nie mając właściwych środków, muszę się więc martwić o wyładunek wagonu z blachą, wywiezienie śmieci (bo „Sanitech” odmówił) czy zakup ziemniaków, natomiast „góra” mówi mi kiedy mam dać robotnikom ubranie ochronne, przy czym nie jest obojętne jak to zrobić. Bo jeśli pracownik otrzyma „kufajkę” z zakładowego magazynu, to jej wartość wchodzi w koszt przedsiębiorstwa ale, gdy otrzyma pieniądze na kupienie odzieży we własnym zakresie, to wypłaca kwota powiększy jego... zarobek i wpłynie na fundusz plac.

— Domagając się większej samodzielności, nie akceptuję pomysłu — mówi dyrektor J. Stefański — by o wszystkim decydowało przedsiębiorstwo. Przede wszystkim nie może ustalać wszystkich cen. To musi być sterowane i kontrolowane przez władze centralne. Ale co raz ustalono, nie może być dobre przez kilka lat. Potrzebne są okresowe korekty, ale robione z myślą przewodnią,

Z Chodzieży w świat

Zakłady Porcelany i Porcelitu w Chodzieży (województwo piłskie) na produkowane wazy, talerze, kubki, filiżanki, garnitury obiadowe i kawowe o dźwięcznych nazwach „Iwona” i „Alicja” znajdują nabywców w 17 krajach. Porcelana wciąż modna i poszukiwana. Jest ładna, odporna na wysokie temperatury, kwasy, zasady, można przechowywać w niej żywność. Na zdjęciu naklekanie ozdób na zestaw „Alicja”.

Fot. — R. Królak



O reformie oświaty raz jeszcze

Potrzebne rozsądne decyzje

Jeszcze żadna reforma oświaty w naszym kraju nie wywołała tyle dyskusji i kontrowersyjnych opinii. Koncepcja zagwarantowania każdemu pełnego średniego wykształcenia narodziła się po pamiętnych wydarzeniach 1970 roku (sformułowano jej zasady w rok później), teraz, po wydarzeniach sierpnia i września 1980 roku odstąpiono od tych planów. Reforma oświaty spotkała się z niechęcią środowiska nauczycielskiego, a rezygnacja z dalszego jej prowadzenia została stwierdzona w gdańskim porozumieniu nauczycieli.

Warunkiem pełnej realizacji dziesięcioletniej szkoły było stworzenie odpowiedniej bazy, przygotowanie programów, zapewnienie pomocy naukowych. Tymczasem z każdym rokiem nakłady na oświatę malały, mniej też przybywało szkół niż trzeba. Założono, że podstawą realizacji reformy jest tworzenie zbiorczych szkół gminnych. Twórczo więc je, ale często były to nowe placówki tylko z nazwy. Poehop nie likwidowano wiejskie szkoły finalne. Zaczęły się więc dojadzy, nie wszędzie dobrze zorganizowane. Nie nadążano z produkcją pomocy do nauki, z podręcznikami metodycznymi, z kształceniem nauczycieli.

Cały ciężar realizacji reformy spadł przeto na nauczycieli. I trudno się dziwić, że nie mieli ochoty, przy niskim wynagrodzeniu, wykonywać dodatkowych obowiązków. Nie zapominałmy, że nauka według nowych zasad wymagała od nich intensywnego przygotowania się do każdej lekcji, uzupełnienia wykształcenia. Dla wielu znaczyło to powtórne przygotowanie się do zawodu. Gdy się pracuje według poznanych już metod przez dziesięć czy więcej lat, nie wita się zmian z zachwytem. To właśnie, moim zdaniem, stanowi jedną z głównych przyczyn odżegnywania się znacznej części nauczycieli od reformy.

Zarzuca się programom klas 1-3, że są przeladowane, że nie są do zrealizowania lub — jak w przypadku literatury i historii w klasach starszych — za bardzo okrojone. To wszystko prawda. Lecz aby naprawić te błędy nie trzeba rezygnować z reformy. Nie

zyskał też aprobaty model dwuletnich szkół specjalizacji kierunkowej, mający zastąpić dotychczasowe licea i technika. Obecnie według reformowanych programów uczą się dzieci od klasy pierwszej do trzeciej szkół podstawowych. Cokolwiek by nie mówiło o błędach nowego systemu nauczania, trzeba przyznać, że jest lepszy od poprzednich i że dzieci, jeżeli mają dobrego nauczyciela, nieleżą sobie z nauką. To nie nauka je męczy, lecz warunki, w jakich ją pobierają. Zupelnie dobrze sobie radzą z polskim i matematyką, lubią nowy przedmiot „środowisko społeczno — przyrodnicze”. To roduce wpadają w panikę na widok gramatyki i równań. Ale te „nieszczęśliwe” nową matematykę wprowadzono jeszcze przed reformą.

Nauczanie początkowe, objęcie opieką przedszkolną wszystkich dzieci sześciolletnich przez wprowadzenie tzw. klas zerowych, czyli przygotowujących do nauki szkolnej, to bezsporne atuty reformy nauczania. Podobnie jak tworzenie zbiorczych szkół gminnych, bo tylko takie — dobrze wyposażone — zapewniają dziecku wiejskiemu dobry start. Dzięki reformie zmniejszyła się liczba szkół o jednym nauczycielu, w których w jednej izbie i w tym samym czasie odbywa się nauka dwóch klas. Nie jest wadliwy system zbiorczych szkół gminnych, lecz — dowodu do nich dzieci. Zwróćmy też uwagę, że gdyby nie reforma, nie podniósłby się tak wyraźnie poziom wykształcenia nauczycieli, przede wszystkim na wsi.

Faktem jest, że oświata nie była w dostatecznym stopniu przygotowana do podjęcia reformy, lecz krytykując nie można nie dostrzegać pozytywów zmian. Zazwyczaj tak bywa, że nim się przyzwyczailiśmy do zmian, wzdychamy do starego systemu, który — gdy obowiązywał — też był kryty-

kowany. Teraz przy różnych okazjach lubimy podkreślać, że nasza młodzież ma więcej wiadomości z różnych dziedzin niż młodzież na Zachodzie, co oczywiście jest zasługą szkoły. To prawda, tyle tylko, że postęp przychodził właśnie z Zachodu, a nasz stary system nauczania wcale nie jest idealny.

Minister oświaty i wychowania prof. Krzysztof Kruszyński przyznał, że nie ma warunków, aby realizować dziesięcioletnią. Resort oświaty po stanowił więc kontynuować reformę programową a nie strukturalną. Upraszczając, będzie się uczyło po nowemu w dotychczasowej strukturze szkół: podstawowych, liceów ogólnokształcących, techników, szkół zawodowych. Sejmowa Komisja Oświaty i Wychowania podzieliła zdanie resortu oświaty, ale zarazem przypomniała, że decyzja o rezygnacji z reformy należy do Sejmu, który ją zatwierdzi. Zgodnie też z postanowieniem sejmowej komisji o tym, jakie zmiany zostaną wprowadzone, zdecydował Sejm, a jego decyzja będzie poprzedzona publiczną dyskusją. Liczącym się głosem będzie głos nauczycieli. Reformie oświaty poświęcone zostanie jedno z najbliższych posiedzeń plenarnych Sejmu. Ostateczna decyzja jest jeszcze nie zapadła i pewnie zbyt szybko nie zapadnie. Na dobrą sprawę nikt nie konkretnego nie wie.

W nowym roku szkolnym nowe programy nauczania po winny obowiązywać już w klasach czwartych. Pora więc na decyzje, czego i w jakim zakresie będzie się uczyło, na druk podręczników, na obniżę

Dokończenie na str. 5

BARBARA GRZEGORZEWSKA

osobowe kierownictwo i dyrektorska odpowiedzialność. Prawem szefa powinno być powołanie, jeśli trzeba, także „NIE”. Za to samorząd robotniczy powinien mieć faktyczną możliwość oceny skutków, podejmowanych przez dyrektora decyzji. Powinny je wspierać uprawnienia i środki naciśku, konkretne i jasno określone w ustawie o samorządzie.

— Nie mogę zgodzić się — mówi J. Stefański — z postulatem, by tylko załoga decydowała o wyborze dyrektora. W niektórych przypadkach umacniałoby to niepożądane wpływy ukształtowane przez lata, a o zmianie dyrektora najgłośniej wołaliby jego... konkurenci. Więc i w tej sprawie wpływ załogi musi być określony.

Wypowiedź ta, jedna z wielu o reformie gospodarki, nie zawiera oczywiście całego ujęcia sprawy. Świadczy jednak, iż publiczna dyskusja nad rozwiązaniami modelowymi oraz wprowadzanymi do systemu zarządzania zmianami może przynieść konkretne korzyści społeczne. Być może pozwoli też gospodarce szybciej osiągnąć stan równowagi, jeśli słuszne uwagi będą powszechnie wykorzystywane, na co liczą załogi oraz dyrektorzy.

JANUSZ BEKAS

Zdrowie i absencja

Kogo obciąża L-4?

L-4. Mimo jednoznacznych skutków różnie ocenia się tę niewielką karteczkę upoważniającą do nieobecności w pracy. Czasem jako przejaw złej woli („znów choruję, jakby nie wiedział, że tę robotę my za niego musimy zrobić”), złośliwości („no tak, należało się spodziewać, że zachoruje właśnie teraz”), jako wytłumaczenie („nie wiem dlaczego, że nie mogliśmy zadania wykonać”) albo też jako ocenę pracy lekarza („ten to tylko zwolnienie wydaje”). To dobrze, że w obiegowych opiniach dostrzega się złożoność problemu absencji. Szkoda tylko, że ową złożoność ogranicza się na ogół do spraw między pacjentem a lekarzem.

Kilka znaków zapytania. Swego czasu w Zakładach Jedwabniczych „Miranda” w Turku absencja była stosunkowo niewielka, lecz w identycznym zakładzie w Łodzi notowano wskaźnik dwukrotnie wyższy. Dlaczego? Kobiety chorują częściej, łatwiej poddają się różnym zakażeniom, przeziębieniom, a także chorobom przewlekłym. Czy są tak mało odporne? Zaobserwowano, że po zwolnieniu lekarskim rzadziej zgłaszają się ludzie na kierowniczych stanowiskach, częściej szeregowi pracownicy. Przyczyny? Czy rzeczywiście jest tak, że zakład pracuje rytmicznie, gdy ludzie nie chorują, czy też ludzie mniej chorują, kiedy proces produkcji przebiega prawidłowo? Czy wyłącznie od chorujących zależy, że jedni przychodzą do pracy nawet kiedy „pod pierają się nosem”, a inni idą na zwolnienie przy byle głupstwie?

Relacje między zdrowiem a chorobową absencją nie są jednoznaczne, podlegają przeróżnym uwarunkowaniom.

— Tak, to prawda — mówi dr Antoni Dmochowski, kierownik działu orzecznictwa w poznańskim specjalistycznym Zespole Medycyny Przemysłowej. Przyczyny absencji, jak i jej skutki, wykraczają poza medycynę. To bowiem, w którym momencie złego samopoczucia (z wyjątkiem schorzeń ostrych) człowiek zdecyduje się pójść do lekarza i wziąć zwolnienie, zależy od wielu czynników. Absencja jest formą zachowania wynikającego z różnorodnych czynników. Można je nazwać i wyodrębnić w kilka co najmniej grup: czynników społeczno-ekonomicznych, środowisko pracy, warunki socjalno-bytowe i wypoczynkowe, choroby przewlekłe, stan służby zdrowia...

★
Środowisko pracy. W nim przebywa się trzecia część dnia. Tu podlega się oparom chemicznym, hałasom, wibracjom, pyłom, wysokim albo niskim temperaturom, stresom i napięciom. To tutaj wykonywane zajęcia wymaga przemu-

sowej pozycji. A to może prowadzić do choroby. Owszem, udaje się po części im zapobiec, poprzez wprowadzenie nowocześniejszych, lepiej przystosowanych technologii, wygodniejszych hal, lepszych sposobów pracy. Te działania nie powinny być obszarem oszczędzania i muszą zostać uznane za opłacalne (np. w zakładach Philipsa stwierdzono, że każdy floren wydany na opiekę medyczną zwraca się 3—5-krotnie w ciągu roku). I nie może być tutaj działań pozornych — te wnet wychodzą na jaw. Zdaniem doktora Dmochowskiego, niekiedy nowe hale i ciągi produkcyjne wcale nie owocują lepszym zdrowiem załogi. Ot, choćby w gnieźnieńskim „Polanexie”. Nie tak dawno przecież przeniesiono zakład z obskurnych pomieszczeń do przestronnych nowych hal. Wtedy pracujące tam kobiety zaczęły chorować częściej. Okazało się, że zgromadzenie w jednym — choćby przestronnym — miejscu 60 kobiet szycących na maszyna, to dawka hałasu zbyt duża. Do tego stwierdzono, że tak zwane siedziska są niewygodne. W sumie wpłynęło to na zmniejszoną odporność. W Hucie Aluminium w Koninie, też przecież stosunkowo niestarej i posługującej się nowoczesną technologią — zachorowań jest dużo. O poznańskiej „Centrze” z nowoczesnymi amerykańskimi ciągami technologicznymi w specjalistycznym Zespole Medycyny Przemysłowej mówi się, że jest to wyłęgarnia ołowicy. Zakładano bowiem, że zakład będzie pracował na jedną zmianę, a przez dwie wietrzył się, tymczasem „Centra” pracuje na trzy zmiany... Płacenie ludziom za szkodliwość warunków niczego nie załatwia. Owszem, ludzie będą zgadzali się na wyższe zarobki, ale krótkowzroczność tego jest oczywista.

Niezwykle ważne dla zdrowia — jak się okazuje — są również te czynniki, które wpływają na psychikę. Częstotliwość zachorowań zależy od stopnia integracji ze środowiskiem pracy, od psychicznego dostosowania do możliwości, przekonania o przydatności i celowości podejmowanych działań. Od tego, jak człowiek odnosi się do człowieka, i czy może na niego liczyć. Jeśli takich możliwości zabraknie, „ucieka” się w chorobę nawet przy, stosunkowo blawych przyczynach.

★

Na wzrost liczby zachorowań mają niewątpliwie wpływ także zmęczenie i zdenerwowanie. Podczas badań przeprowadzonych wśród robotników w Hucie „Warszawa” i w „Ursusie” ustalono, że zawsze niewyspany jest co trzeci pracownik, a zawsze wyspani stanowią zaledwie trzy procent. To przede wszystkim wina dojazdów. Na pięciu na rynku pracy powołują, że jeśli zakład potrzebuje ludzi, zatrudnia nawet tych z odległych miejscowości. Nie

zwraca się uwagi na to, iż dojeżdżanie wydłuża czas pracy, że oszukiwany brakiem wypoczynku organizm słabo broni się przed chorobami. Podobnie jest w przypadku kobiet. One praktycznie pracują na dwu etatach, przemęczone — łatwiej więc ulegają chorobom. Ale rynek pracy oddziaływa jeszcze inaczej. Ludzie zainteresowani są tym, żeby utrzymać się w danym zakładzie. Obawiają się, iż zbyt częste lekarskie zwolnienia, mogłyby spowodować na przykład wypowiedzenie. A dokąd wtedy pójdą? (tu przykład Turku). Przychodzą więc do pracy nawet wtedy, gdy koleżanki i koledzy z innych podobnych zakładów już dawno wzięliby zwolnienie.

W pracy nerwy szarpie prawie każdy. To wcale nie znaczy, że ludzie są przewrażliwieni, kłótniwi. Co czwarty pracownik denerwuje się hałasem, co szósty brakiem części zamiennych, co trzeci złą organizacją pracy. Raz nie ma co robić, potem znów trzeba nadganiać. To prawda, że kiedy akurat zdarza się okres intensywnego działania, ludzie w tym czasie rzadziej trafiają do lekarza. Kiedy zaś czas ten minie — liczba zwolnień się powiększa. Niektórzy mówią: „podśrubowali sobie zarobki i opłaca im się chorować”. Inni widzą sprawę odmiennie: „szarpali, mówią, szarpali kośćmi zdrowia. Czy tak trzeba?”. Fakt — nie trzeba. Ale to już przestaje być tylko sprawą lekarza i chorego.

Ludzie chorowali, chorują i będą chorować. Medyczne prognozy i coraz doskonalsze sposoby obserwowania stanu naszych organizmów pozwalają sądzić, że liczba osób, które będą wymagały zdrowotnej opieki (i to we wcześniejszych stosunkowo stadiach) wzrasta. Zaż możliwość przywracania sprawności i pełnego zdrowia to obowiązek, którego nie można ograniczać biurokratycznymi planami zmniejszania absencji albo wyliczeniami, ile traci się na każdym zwolnieniu lekarskim. Bo nie druk L-4 jest przyczyną tego, że każdy nieprzepracowany dzień to wymierne w złotych straty, to dla wielu osób dodatkowe obciążenie pracą, a więc większa szansa utraty zdrowia. Nie z ilością więc rzetelnie wydawanych zwolnień (bo tylko o takich mowa) trzeba walczyć. I nie można dyskryminować ludzi, którzy chorują (wypłacanie dodatkowych środków za niechorowanie w formie nagród, czy tak zwanych — jak np. u górników — 14 pensji). Bo to, że przez jakiś czas są oni niezdolni do pracy — to właśnie wynik wielu czynników i wielu nieprawidłowości, niekiedy bardzo odległych od lekarskiego gabinetu. Te właśnie trzeba zwalczać, troszcząc się o zdrowie.

JOLANTA LENARTOWICZ

OPINIE
POLEMIKI
ODPOWIEDZIPAMIĘCI POWSTAŃCÓW
Z 1863 R.

W tym miesiącu przypada kolejna, 118 rocznica Powstania Styczniowego. Czcząc pamięć uczestników powstania z roku 1863, powinniśmy pamiętać o grobach jego uczestników. Zostali oni pochowani m. in. w Poznaniu na dawniejszym Cmentarzu Wojskowym na stokach cytadeli od strony Winiogrod. Ostatni powstaniec został tam pochowany około lat 1935—1938. Przesyłam plan miejsca pochowania (w posiadaniu redakcji). Należałoby złożyć prochy do wspólnego grobu i postawić pomnik. Niechby ten pomnik, poświęcony ich pamięci pozostał dla potomnych. (224)

MIECZYSLAW SUCHARSKI
Poznań

DZIECI DZIĘKUJĄ

Kierownictwo Domu Małych Dzieci z Matkami przy ul. Mostowej 6 prosi uprzejmie o przekazanie przez „Głos” do ogólnej wiadomości serdecznego podziękowania za przekazanie daru i pieniądze dla dzieci naszego Zakładu z okazji świąt Bożego Narodzenia, następującym ofiarodawcom: NSZZ „Solidarność” przy Uniwersytecie Adama Mickiewicza, Spółdzielnia Wytwórców Rękodzieła Artystycznego i Ludowego „Folklor” Poznań ul. Ratajczaka 20, Związkowi Pszczelarzy w Poznaniu, ul. Mickiewicza, Drużynie nr 1 Szczepu Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej w Liceum Ogólnokształcącym w Nowym Tomysku, Wydziałowi Medycyny w Poznaniu oraz ofiarodawcom anonimowym. (219)

mgr IRENA PATALAS
kierownik zakładu

SKLEP CZY TEATR

Są sklepy, w których wystawia się towary, ale nie na sprzedaż. Po co się je wystawia — dokładnie nie wiem, ale podejrzewam, że jest to nowa forma modnych ostatnio działań parateatralnych. (Teatr, a ściślej — sztuka teatralna, ukaże — jak wiadomo — coś, czego nie ma. Zupełnie jak w niektórych sklepach). Idę sobie w Poznaniu ulicą Paderewskiego (było to 10.I) i w oknie sklepu drogerijnego nr 129 widzę krem do golenia „Barbus”. „Oho — myślę — kupię sobie „Barbusa”. A guzik z pętelką! „Barbusa” nie ma. Postanowiłem dowiedzieć się, dlaczego? Panią sklepową popatrzyłem na mnie, jak na wariata i rzekła krótko, że „to jest wystawa i kremu wziąć nie można, bo wystawa się zepsuje”. Próbowaliśmy dyskutować ze strażniczką wystaw, ale wkrótce przybyła jej w sukurs kierowniczka owej ekspozycji, nawiążyła mi od młodych (wiem, że to wielka wada, ale to nie moja wina) i kazała „zabrać się do roboty”. Z powodu własnej tępoty przyjąłem to — choć ze zdziwieniem — jako zachętę do obsłużenia się samemu, ale wkrótce sprawa się wyjaśniła i okazało się, że pani kierownicza kazała mi po prostu pójść do pracy. Padły też jeszcze inne filozoficzne uwagi z jej strony. (184)

ANDRZEJ JANKOWSKI
PoznańUMOWNA CENA...
BEZRADNOŚCI

W wydaniu „Głosu” (z 9 stycznia 1981 r.) przeczytałem artykuł pt. „Umowna cena... bezradności”. Zaskakuje mnie fakt kompletnego braku znajomości mechanizmu cen w handlu i rzemiośle nieuspołecznionym

jaka przejawia się w tym artykule. Nie zawaham się stwierdzić, że jest to stek bzdur. Nigdy cena umowna nie była i nie jest wytworem umowy między producentem a sprzedawcą. Nie miała też i nie ma na celu zdarcia z klienta. „Umowna” oznacza pewne umowności w stosowaniu cen w ściśle określonym podziale, gdzie wyraźnie określona jest cena maksymalna, jaką za określony wyrób można żądać. Określają to szczegółowo przepisy prawne. Każdy rzemieślnik musi posiadać kalkulację na produkowane wyroby, kalkulację uproszczoną o tyle, że bez bezsensownych wskaźników, które dręczą przedsiębiorstwa państwowe. Poza tym kalkulacja ta musi mieć oparcie w dokumentach. Znajac cenę maksymalną, można stosować ceny niższe od niej, można sprzedawać nawet po kosztach własnych. Umowa, zawieszona między producentem i sprzedawcą, ma na celu takie ustalenie ceny, by towar był chodliwy. Bardziej opłacalne jest sprzedanie 1000 sztuk wyrobów z zyskiem powiedzmy 5 zł na sztuce, niż kilku sztuk z zyskiem np. 20 zł na sztuce. Na przyszłość proponuję do kładnie zorientować się w zagadnieniach poruszanych publicznie na łamach gazety. (239)

STANISŁAW NOWAK
Poznań

OD REDAKCJI: Co do spraw, poruszanych w liście, autor artykułu nie wyraża innych poglądów. Zajął się jednak przykładem stosowania cen umownych niezgodnych z tymi zasadami, co udowodniła PFI i takimi, których bardzo wysokie ceny wzbudzały wątpliwości.

KASJERKI NA MEDAL

W Puszczykowie przy ul. Dworcowej nr 45 sklep spożywczy samoobsługowy, należący do WSS „Społem”, kierowany przez siłę fachową, zatrudnia kilkanaście osób, w tym uczennice. Jest to jedyny sklep spożywczy na terenie Puszczykowska (były dwa, ale sklep na osiedlu został zamknięty). Do likwidacji kolejek w tym jedynym sklepie przyczyniają się 2 młode, grzeszne kasjerki. Znają one ludzi, „regulują” ruch, mówią „proszę przepuścić inwalidów”. Kasjerki te są lubiane przez mieszkańców i zastrzeżone na wielki szacunek i jak najlepsze poparcie oraz zaufanie. (2309)

JÓZEF MAZIARZ
Puszczykowo

Prezes zarządu WSS „Społem” mgr Telesfor Tycner powiadomił redakcję w związku z powyższym listem, że dyrekcja Oddziału WSS w Puszczykowie potwierdza rzetelność i sumiennosc pracy, wykonywanej przez kasjerki tego sklepu. Ob. Ewa Weinert posiada odznakę „Wzorowy Sprzedawca” III i II stopnia oraz tytuł „Przedownik Pracy Socjalistycznej”, natomiast ob. Irena Majchrzak — wymieniona również w liście Czytelniczka — posiada odznakę „Wzorowy Sprzedawca” III stopnia. (26)

INNE JESZCZE PRZYCZYNY

W „Głosie” z 7.I z wielkim zainteresowaniem przeczytałem artykuł pt. „Tolerowani czy akceptowani”. Do artykułu tego chciałbym dodać, że powodem zahamowania rozwoju naszego rolnictwa do tego stopnia, że nie mamy teraz co jeść, były również inne przyczyny, takie jak: masowa ucieczka ludzi ze wsi, gdyż w mieście ludzie ci znaleźli lepsze warunki życia; niskie ceny skupu ziemiopłodów, nie pokrywające wzrastających kosztów produkcji nawet, gdy były niskie od lat urodzaje. Nade wszystko zaś, cena ziemi (aka, że za grunty, zabrane przez państwo, rolnik i nie tyl

ko rolnik) otrzymywał nieproporcjonalnie małą kwotę. Na terenie Rogoźna np., stawka ta wynosiła za 1 m kw. ziemi 7,20 zł. Ceny te zostały ustalone przez wojewodów i są stosowane do dnia dzisiejszego. Dlatego ziemia tak się szafała, gdyż nie posiadała wartości. Wiele hektarów z tego powodu zostało bez uzasadnienia przeznaczonych na cele nie rolnicze. (209)

CECYLIA TUCHOŁKA
Drezdenko

PISZE B. POCZTOWIEC

Gdy czytam „Głos” i te wypowiedzi na temat niedoręczania gazet przez doręczycieli i odbierania czasopism w różnych placówkach, porozmawiam po Poznaniu — dziwnie to bardzo. Będąc przez lata pracownikiem poczty (w okienku) w jednej z poznańskich placówek (obecnie od kilku lat na emeryturze) nie mogę tego zrozumieć, żeby Urząd Pocztowy na okres 3 dni w tygodniu nie prowadził w ogóle służby nadawczej. Czy nie można jednego okienka oddać na wydawanie wyłącznie gazet? Brak pracowników? A mało to pocztu ma rencistów i emerytów, którzy na pewno by podjęli się wydawania tej gazety, czy czasopisma, codziennie powiedzmy w godz. od 10 do 14. Przecież rozdzielnia urzędu nr 2 może przesyłać gazety na poszczególne placówki i rozdzielać je na rejon, gdzie znajdują się urzędy. Np. w Poznaniu „dwójka” ma swoje rejon, tj. jak chodzą doręczyciele — gazety można odebrać przy ul. Głogowskiej lub UPT 34 — też na rejon i może po dzielić część na urządy 34 i UPT-28 itd. Trochę dobrej woli i chęci, a idzie wszystko to załatwić. Dlaczego my ludzie, w podeszłym wieku i inwalidzi mamy teraz jeździć z jednego końca miasta na drugi i kto nam będzie płacił za tramwaj lub autobus? Przecież my mamy przeważnie renty ze stałego portfela. Obecnie pracownicy poczty nie są źle opłacani, a ja — jako b. pocztowiec — mam rentę 2 100 zł. To da się załatwić. Okienko jakieś zawsze jest wolne, więc można je wykorzystywać do wydawania gazet codziennie, bez uszczerbku w wykonywaniu przez pozostałe okienka normalnych czynności. Pocztowy emeryt czy rencista podjąłby się tej kilkunastu godzin pracy. Np. dzielnicą Łazarz i Górczyn ma 5 placówek gdzie można rozdzielić te gazety. By wszyscy abonenci odbierali ze spokojem co dzień gazety bez nerwów na tych placówkach. (237)

Nazwisko i adres
znane redakcjiDLA BEZPIECZEŃSTWA
RUCHU

W związku z listem czytelnika („Głos” z 24 XII 1980) w sprawie ustawienia znaku zakazu zatrzymywania się na ul. Głogowskiej — odcinek od ul. Palacza do ul. Górczyńskiej, Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Poznaniu zwrócił się do Zarządu Dróg i Mostów o ustawienie tam takiego znaku — podświetlanego oraz zamocowanie tabliczki „nie dotyczy pojazdów dostawczych”. (3468)

mgr inż. BOGDAN PUCEK
dyrektor wydziałuNIE ROZUMIEM
TYCH LUDZI

Za świeżego prawa: czytam w „Głosie” z 12. bm notatkę, że „podróżni wolą kupować bilety w autobusach PKS”. Nie wiem, czym się ci ludzie kierują? Przecież wiedzą, że zdarzają się kierowcy, którzy nie wydają reszty oraz zwiękają z daniem biletu, by — widocznie — sprzedać go po raz drugi. Stąd wpływa o wiele mniej pieniędzy do kasy państwowej. Dziwna jest mentalność tych ludzi, od państwa wymagają nie wiadomo czego, a na każdym kroku nomagają to państwo okradać.

L. STASZKIEWICZ
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

TEATR

Klasyczna, kostiumowa komedia

Uprogu sezonu pisalem na tych łamach, że teraz właśnie w dobie odnowy i odtworzonej dyskusji, teatry chcą nas głównie bawić. No i oczywiście tak właśnie się stało. W Teatrze Polskim klasyczna, kostiumowa szekspirowska komedia. Z rzędu tych, które zawsze, pod warunkiem bytko na prawdę dobrego aktorstwa, li-czyć mogą na maksymalnie sze-roki rezonans publiczności.

Może istotnie, jest tak jak zgodnie twierdzą dyrektorzy scen po-znańskich, że widz dość ma już teraz polityki i ideologii na zebra-niach, poradach i dyskusjach oraz we własnym mieszkaniu przy prasie i telewizorze. Nie chce już współczesnych aluzji, pod-tekstów i wielkich, odczytywanych przez pryzmat aktualnych kłopotów kraju, metafor. Po prostu spragniony jest rozrywki, zabawy i na ile to tylko możliwe,

rzeczywiście pierwszorzędne aktorstwa.

Jeśli tak jest istotnie, to przed stawienie w Polskim powinno przypaść publiczności do gustu. Ma ono właściwie to wszystko, czego w ostatnich latach wyraża nie dostawało tej scenie. Bogaty wystrój plastyczny, oszczędny i sprawdzający się głównie poprzez aktora, tradycyjną raczej w samym swym zamyśle i charakterze, reżyserię i scenografię. No, a przede wszystkim barwne i z gruntu charakterystyczne role i postacie. Nie bez znaczenia jest tu zapewne także wielkie nazwisko firmującego ten spektakl, autora. Pamiętajmy wszakże, że choć jest to Szekspir, to jednak tylko komedia. I, że tak naprawdę z Szekspira są w tym przedstawieniu trzy postacie. Czakwaka, Malvolio i Chudogęba. A więc Aleksander Błazewicz, Włodzisław Kłopotki i Wiesław Zwołński. Trzy rzeczywiście dobrze

aktorsko zrobione role. Trzy barwne, maksymalnie zróżnicowane i skonstruowane z sobą postaci i charaktery wnoszące do tego przedstawienia żywioł ludzkiej zabawy. Jest także młoda i obdarzona sporym scenicznym wdziękiem Viola — Alicja Kubaszewska i z powodzeniem partnerująca Czakwce i Chudogębie, Sidonia Błasińska w roli Marii. Bo tak naprawdę, to nie wszystko jest w tym przedstawieniu w zgodzie z zasadami starej szekspirowskiej komedii. Za mało w niej poetyckiej refleksji nad życiem, miłością i perwersją. Za wiele schematów teatralnych, typowej kostiumowej komedii.

OLGIERD BŁAZEWCZ

Teatr Polski w Poznaniu: „Wieczór trzech króli” Williama Szekspira w przekładzie Jerzego S. Sity. Reżyseria: Józefa Słowińskiego, scenografia Lillany Jankowskiej. Premiera 20 listopada 1980 r.

Odznaczenia dla uczestników akcji „Karlino”

Dokończenie ze str. 1

slaw Jagielski i minister obrony narodowej Wojciech Jaruzelski. Obecny był wicepremier Aleksander Kopec.

W gmachu URM w Alejach Ujazdowskich zebrali się najbardziej zasłużeni ratownicy górnictwa węglowego i naftowego, specjaliści przemysłu naftowego, żołnierze jednostek Pomorskiego Okręgu Wojskowego, które udzielały cennej pomocy w przygotowywaniu akcji.

Szef akcji — dyrektor do spraw nafty w Zjednoczeniu Górnictwa Naftowego i Gazownictwa inż. Adam Kilar w towarzystwie kierownika grupy ratowników radzieckich — Leonida Kałyna, ppłk Mieczysława Więcha ze służby samochodowo-czołgowej POW oraz wiertacza-ratownika Kazimierza Szymczyka składającą przesowu Rady Ministrów meldunek o pomyślnym zakończeniu prac przy opanowaniu pożaru oraz erupcji ropy naftowej i gazu ziemnego na odwiercie „Dasze wo 1”. Akcja ratunkowa — brzmiał meldunek — trwała od 9 grudnia 1980 r. w niezwykle trudnych i niebezpiecznych warunkach. Brało w niej udział ponad 1500 osób z przedsiębiorstw górnictwa naftowego i gazownictwa, budownictwa węglowego, stacji ratownictwa górniczego, Wojska Polskiego, Milicji Obywatelskiej, straży pożarnej, przedsiębiorstw miejscowych — ogółem 64 jednostki organizacyjne. Wspólnie z polskimi ratownikami, ramie przy ramieniu pracowały ekipy ratowników i strażaków ra-

dzieckich, służąc przykładem, radą i wielkim doświadczeniem. Wspólny wysiłek załóg i braterskie współdziałanie były przykładem dobrej roboty i wielkiego społecznego zaangażowania dla dobra naszego kraju.

Głos zabrał premier Józef Piłkowski. Złożył on podziękowania wszystkim uczestnikom akcji w Karlino za ofiarną pracę przy opanowaniu erupcji.

Szczególne słowa uznania — powiedział premier — należą się specjalistom radzieckim, którzy stawili się z pomocą na pierwsze wezwanie, a także specjalistom węgierskim, którzy w pierwszym etapie opracowali plan zlikwidowania erupcji ropy naftowej i gazu ziemnego. Plan akcji był wspólnym dziełem i osiągnięciem myśli technicznej polsko-radziecko-węgierskiej. Jest to jeszcze jeden przykład ścisłej współpracy specjalistów z państw socjalistycznych.

Ziemia nasza — stwierdził na zakończenie premier — kryje jeszcze wiele tajemnic, w najbliższym czasie musimy więc wydatnie przyspieszyć i zintensyfikować badania geologiczne. Każda ilość ropy i gazu pozyskana z zasobów krajowych poprawia nasz bilans paliwowo-energetyczny.

Stanisław Kania i Józef Piłkowski wręczyli polskim i radzieckim uczestnikom akcji ratowniczej odznaczenia przyznane im przez Radę Państwa.

Orderem Sztandaru Pracy II klasy odznaczony został A. Kilar. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Koszalinie płk Lech Chajduk — odpowiedział

ny za zabezpieczenie terenu działań.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski oraz medale „Za ofiarność i męstwo” otrzymali: wiertacz-ratownik Stanisław Chachuła, elektromonter-ratownik Alojzy Kistowski, kierownik grupy robót „Gazomontażu” Alfred Kocyba, mjr WP Zdzisław Leśniewski, operator-ratownik Janusz Łapiński, wiertacz-ratownik Stanisław Mazur, górnik-ratownik Franciszek Seweryn, górnik-ratownik Stefan Sikora, kierownik Centralnej Stacji Ratownictwa Chemicznego „Petrochemii” w Płocku Adam Stoliński, górnik-ratownik Eryk Stych, wiertacz-ratownik Kazimierz Szymczyk, ppłk WP M. Więcha.

Złote Krzyże Zasługi i medale „Za ofiarność i odwagę” otrzymało 7 osób — wśród nich wiertacze-ratownicy i operatorzy sprzętu.

Medalem „Za ofiarność i odwagę” odznaczono 6 osób. Komandoria Orderu Zasługi PRL odznaczeni zostali uczestnicy w akcji ratowniczej w Dasze wie: wiceminister geologii RFSRR Roman Sumbatow oraz naczelnik grupy ratowników radzieckich Leonida Kałyna. Złote Odznaki Orderu Zasługi PRL otrzymali ratownicy radzieccy i dowódca oddziału straży pożarnej z ZSRR — Stanisław Kostenko. 13 Srebrnych Odznak Orderu Zasługi PRL otrzymali radzieccy strażacy.

W spotkaniu w URM wzięli udział również ministrowie: górnictwa — Mieczysław Głanowski, spraw wewnętrznych — Mirosław Milewski i przemysłu chemicznego — Henryk Pruchniewicz oraz prezes Centralnego Urzędu Geologii — Zdzisław Dembowski.

Przybyli także ambasadorowie: ZSRR — Borys Aristow i WRL — Józef Garamvoelgyi. PAP

Nowa fala niepokojów społecznych powoduje straty gospodarcze

Dokończenie ze str. 1

Nie są zasadne argumenty mówiące, że przez intensyfikację procesów produkcyjnych nadrobi się straty spowodowane zmniejszeniem czasu pracy.

Tocząca się obecnie dyskusja w przemyśle górniczym i innych zakładach produkcyjnych wyraźnie udowodniła, że nie istnieją możliwości pełnego zrekomensowania ograniczonego czasu pracy i niedopuszczenia do spadku produkcji.

Czy można się godzić na groźbę załamania się produkcji materialnej w Polsce i zmniejszenia zaopatrzenia ludności.

Każdy projekt skracania czasu pracy musi uwzględniać realia gospodarki — podkreślił S. Mach — są to bowiem realia decydujące o poziomie życia całego narodu.

Związki zawodowe nie uznają tych propozycji i argumentów. Żądają wszystkich wolnych sobót. „Solidarność” domaga się wypłaty dla tych, którzy nie podjęli pracy 10 stycznia.

Na tym tle właśnie niektóre regionalne oddziały „Solidarności” organizują strajki ostrzegawcze twierdząc, że w ten sposób przeciwstawiają się rzekomemu represjom, które rząd jakoby zastosował wobec pracowników, którzy w dniu 10 stycznia nie przystąpili do pracy.

Problem ten wymaga więc wyjaśnienia.

Wicepremier oświadczył, że twierdzenia o stosowaniu represji wobec tych, którzy nie przyszedli do pracy 10 stycznia są zwykłym pomówieniem.

Zgodnie z naszym kodeksem pracy, obowiązującym każdego z nas, ci którzy nie przyszedli do pracy, nie otrzymują za ten dzień wynagrodzenia. Musi być bowiem przestrzegana zasada, że płacić można tylko za wykonaną pracę. Jest to nie tylko kwestia prawna i ekonomiczna, ale także moralna.

Jak można nazywać represją to, co jest zgodne z zasadami porządku społecznego, zgodne z elementarnym poczuciem sprawiedliwości.

Jeśli już mowa o represjach to jak nazwać rozpowszechniane oświadczenie wrocławskiej „Solidarności”, w którym zapowiada ona, że spowoduje zdjęcie ze stanowiska każdego

dyrektora, który będzie realizował wymogi kodeksu pracy, wobec tych, którzy nie stawili się do pracy 10 bm.

To jest nie tylko groźenie represjami, ale i przejaw niedopuszczalnego szantażu.

Trzeba, aby organizatorzy różnych połączonych akcji strajkowych, uświadomili sobie, że proces odnowy, jaki realizujemy, może zostać zakłócony przez przedsięwzięcia obliczone na wywołanie anarchii, zamętu, podrywanie autorytetu państwa i organów władzy.

Do wzniecania niepokojów społecznych niektórzy działacze „Solidarności” wykorzystują nie tylko sprawę wolnych sobót — stwierdził wicepremier. Oto w Nowym Sączu i Ustrzykach zorganizowano okupację budynków państwowych, w Rzeszowie — okupację budynku byłej WRZZ. Obowiązkiem władz jest zapewnienie poszanowania prawa i wymogów ładu publicznego. Dlatego władze zdecydowały się usunąć w trybie porządkowym osoby okupujące budynki w Ustrzykach i w Nowym Sączu. Odbiło się to w sposób zgodny z prawem i bez użycia siły, mimo iż wezwani do opuszczenia budynków uczestnicy demonstracji uczynili to dopiero po kilku dniach. Stąd bezpodstawne są zarzuty niektórych działaczy „Solidarności” oskarżających władzę o jakąś brutalną akcję.

Nie można przejść do porządku dziennego nad faktami naruszenia ładu i porządku, ponieważ nie są one odosobnione. Komu i w jakim celu zależy na wzniecaniu na pięć społecznych, utrudnianiu normalnej pracy zakładów, życia ludności, komu zależy na zwiększaniu strat materialnych, których konsekwencje ponosi całe społeczeństwo?

Władze państwowe, rząd, stwierdzają jednocześnie: nie ma takich spraw, dla których w klimacie dialogu społecznego, nie potrafimy znaleźć właściwych rozwiązań, jeśli dominować w nim będzie rozsadek, uczciwość i rzetelne intencje.

Traktujemy życzliwie i z całą powagą, konstruktywne współdziałanie z odradzającym się ruchem związkowym, z „Solidarnością”, w interesie odnowy naszego życia. Odpowiedzialność za kraj jest wspólna, jest udziałem każdej organizacji i każdego obywatela.

la. Polegać musi na wspólnym działaniu dla umacniania naszego państwa, ochrony interesów narodowych i dobrego imienia Polski.

Rząd konsekwentnie realizuje zawarte porozumienia — stwierdził wicepremier. Najważniejszym, kluczowym problemem, decydującym o zaspokojeniu potrzeb społecznych, jest przywrócenie normalnego rytmu pracy i wydajności gospodarki narodowej.

Rząd czyni wszystko, aby utrzymać zaopatrzenie rynku w podstawowe artykuły, chronić poziom życia ludności. Służy temu opracowany na rok bieżący plan. Rząd przygotowuje jednocześnie 3-letni program rozwiązywania obecnych trudności i ustabilizowania naszej gospodarki.

Wysiłki te nie powiodą się, jeśli nie zapanuje ład i spokój społeczny. Na nie zdadzą się żądania dobrego rynku, zaopatrzonego sklepów, dostatecznej ilości dóbr konsumpcyjnych, na nie zdadzą się postulaty lepszego zaopatrzenia w surowce, energię, środki produkcji dla wsi, rozwoju budownictwa mieszkaniowego, nowych inwestycji dla służby zdrowia, oświaty i kultury, jeśli będzie się marnotrawić środki, zatrzymywać maszyny, unieruchamiać zakłady produkcyjne, paraliżować komunikację.

Problem stoi tak: albo my, Polacy potrafimy rozwiązać nasze trudności gospodarcze, a mamy ku temu warunki, albo nastąpi dalsza destabilizacja życia społecznego i pogryżymy się w chaosie.

W końcowej części wystąpienia wicepremier oświadczył:

Proces odnowy polega na wspólnym działaniu na rzecz odradzania społecznych wartości, na współdziałanie wszystkich obywateli w rozwiązywaniu spraw Polski i Polaków. Takim działaniom sprzyjamy, wspieramy i rozwijamy we wspólnym interesie państwa i społeczeństwa.

Liczymy w tej sprawie na aktywną postawę wszystkich ludzi pracy, naszej klasy robotniczej, rolników i inteligencji, wszystkich warstw i środowisk społecznych, myślących z troską po obywatelsku o dzisiejszym dniu i jutrze naszej ojczyzny. (PAP)

Czemu chcą służyć dziennikarze

Dokończenie ze str. 1

władz — zwiększone starania o poprawę sytuacji społecznej środowiska. Od ponad dwóch miesięcy — po Nadzwyczajnym Zjeździe — dziennikarze mają odnowione SDP jako organizację twórczo-zawodową, której domagało się środowisko. Walny w tym udział dziennikarzy poznańskich. Jednakże zmiany zachodzące obecnie w „publikatorach” są zbyt wolne, co uzależnione jest nie tylko od dziennikarzy, lecz przede wszystkim od tzw. hamulców zewnętrznych. Na zakończenie dotychczasowy prezes stwierdził, że mimo wielu słabości, działalność poznańskiego oddziału SDP w minionych latach była pożyteczna.

Po sprawozdaniach komisji rewizyjnej i sądu dziennikarskiego, udzielono dotychczasowym władzom absolutorium, po czym rozpoczęła się wielogodzinna, żarliwa dyskusja. Szeroka była tematyka ponad 20 wypowiedzi, w przeważającej mierze bardzo krytycznych — zarówno wobec dysponentów środków masowego przekazu („dziennikarze powinni służyć czemuś, a nie komuś”), jak również wobec samych dziennikarzy (m.in. o to, że nie wykorzystaliśmy pełni swych sił, by gazety, audycje radiowe czy programy telewizyjne były jak najbliższe najważniejszym ludzkim problemom, trosk, niepokojom). Mówiono, że w odczuciu społecznym za mało jesteśmy aktywni w procesie odnowy. Ale konstatowano również, że choć wiele zależy od nas samych, naszej wiedzy, chęci i żarliwości, to jednak brak wciąż pełnego partnerstwa między władzą a dziennikarzami. Dziennikarze powinni mieć prawo do uzyskiwania i przekazywania swym odbiorcom informacji wiarygodnych, prawdziwych, a rze-

cznikiem tego ma być SDP. Domagano się od przyszłego zarządu, aby walczył o to, by dziennikarze mogli zawsze pisać to, co sami czują i widzą oraz to, co mówią im ludzie. Część uczestników dyskusji wskazywała także na potrzebę integracji środowiska oraz pilnego uchwalenia ustawy o kontroli prasy.

K. Królikowski zabierając głos w dyskusji zapewnił, że Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR pragnie tak działać, żeby stworzyć warunki do jak najlepszego pełnienia przez dziennikarzy ich społecznej misji.

W tajnych wyborach wyłoniono nowego prezesa zarządu poznańskiego oddziału SDP. Została nim Anna Burkowska z „Gazety Zachodniej”.

W takim samym trybie wybrano następnie 15-osobowy zarząd oddziału. Oto jego skład: Piotr Frydryszak (Polskie Radio) i Romuald Polczyński („Express Poznański”) — wiceprezisi, Eugeniusz Cofa („Głos Wielkopolski”) — sekretarz, Bogdan Dobnke („Gazeta Zachodnia”) — skarbnik, Mirosław Kwieciński (Telewizja), Marek Przybylski („Głos Wielkopolski”) — członkowie prezydium, Bohdan Adamczak („Gazeta Zachodnia”), Wiesława Baranowska („Tydzień”), Zenon Bosacki („Przebieg Konin”), Tadeusz Dolata („Gazeta Zachodnia”), Marek Grądzki i Janusz Matuszyński (Polskie Radio), Witold Młodziejowski („Gazeta Zachodnia”), Wojciech Nentwig („Głos Wielkopolski”), Wacław Rogalewicz („Gazeta Zachodnia”) — członkowie.

Wybrano także komisję — rewizyjną i kwalifikacyjną, sedzię dziennikarską oraz rzeczniczkę dyscyplinarną.

Na zakończenie, uczestnicy zebrania przyjęli uchwałę, w której m.in. uchwylono sprawę naprawy komunikacji społecznej oraz zagadnienia wydawnicze i problemy socjalno-bytowe środowiska. (wig)

Zebrali się parlament Iranu

(PAP) W niedzielę zebrał się na regularnej sesji parlament irański. Z doniesień agencyjnych, jakie napłynęły we wczesnych godzinach porannych nie wiadomo, czy na sesji poruszone zostaną kwestie dotyczące przygotowań do zwolnienia zakładników amerykańskich przetrzymywanych w Iranie od 14 miesięcy.

Śmiertelna ofiara pożaru w Turku

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj rano w oddziale intensywnej terapii szpitala w Koninie zmarła 16-letnia Daniela Krawiec, uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Turku. Doznała ona obrażeń głowy i kręgosłupa podczas pożaru szkoły w dniu 10 stycznia, gdy wyskoczyła przez okno z drugiego piętra.

Jak informuje lekarz dyżurny szpitala w Turku przebywała w nim tylko 4 spośród 14 uczniów liceum, którzy doznali obrażeń podczas pożaru. Ich stan szybko się poprawia i nie jest groźny. (woj)

Potrzebne rozsądne decyzje

Dokończenie ze str. 3

nie bądź zwiększenie liczby godzin. Nauczyciele domagają się też korekt programów nauczania początkowego, przedшкольного. Obniżenia godzin lekcyjnych w klasach 1—3.

Z uregulowaniem tych spraw nie można czekać do pierwszego dzwonka we wrześniu. Gdzie jak gdzie, ale w szkole nie może być prowizorki. Tytuł znaków zapytania, co obecnie, jeszcze w oświacie nie było. Kontynuowanie reformy z jednoczesnym utrzymaniem starego systemu oświatowego, choć przedstawia się dość mgliście, ma być zalecane. Jest najmniej kosztowne. Mieliby nadzieję, że podejmując ostateczną

7 lipca wybory w Izraelu

INFORMACJA WŁASNA

(PAP) Premier Izraela, Menachem Begin, poinformował dziennikarzy, że rząd Izraela na swoim posiedzeniu w dniu 18 bm, podjął decyzję o przeprowadzeniu nowych wyborów w dniu 7 lipca br. Premier podał do wiadomości, że również w przyszłych wyborach zamierza postawić swoją kandydaturę, jeśli blok partii prawicowych Likud wyrazi mu swoje zaufanie. Jestem głęboko przekonany, oświadczył premier, iż Likud wyjdzie zwycięsko z przyszłych wyborów.

Nagroda dwutygodnika „Student” i SZSP dla słuchaczy poznańskiej AM

INFORMACJA WŁASNA

Doroczne nagrody przyznała redakcja wydawanego w Krakowie dwutygodnika społeczno-kulturalnego „Student” i Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Wśród laureatów znaleźli się poznaniacy — nagrodą w dziedzinie aktywności naukowej przypadła Studentce Towarzystwu Naukowemu tutejszej Akademii Medycznej oraz jego opiekunowi dr. Jerzemu Alkiewiczowi za wieloletnią działalność naukowo-badawczą i profilaktyczną w zakresie ochrony zdro-

wia ludzkiego, za organizowanie kompleksowego zgrupowania kół naukowych w Trzciance i okolicy, która to akcja ze względu na swój humanistyczny cel i wysoką skuteczność spotkała się z dużym uznaniem społecznym.

Numer 2 (289) „Studenta” przynoszący te informacje zawiera także obszerny raport z Trzcianki o corocznej tam działalności (od ponad 10 lat) poznańskich studentów na obozach naukowych. O akcji tej pisaliśmy wielokrotnie na łamach „Głosu”. (wig)

Pierwsze w tym roku losowanie premii PKO

Jak poinformował nas Oddział Wojewódzki NBP w Poznaniu, we wtorek, 20 stycznia, odbędzie się o godz. 10 w gmachu Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Stalina 18 (4 piętro) w Poznaniu, losowanie premii pieniężnych wśród posiadaczy książek samochodowych PKO, wyznaczonych w woj. poznańskim. Losowane będą 84 premie po 90 000 złotych. (he)

poznańskiego i zielonogórskiego. Losowanych będzie 76 premii po 135 000 zł.

Natomiast 28 stycznia bm. o godzinie 10 odbędzie się w tym samym miejscu losowanie premii pieniężnych wśród posiadaczy książek samochodowych PKO, zaliczonych w woj. poznańskim. Losowane będą 84 premie po 90 000 złotych. (he)

Pilskie

Co dla potrzeb służby zdrowia?

Od blisko dwóch miesięcy trwają w Pile dyskusje na temat przekazania częściowo zbudowanego budynku dla Komendy Wojewódzkiej MO na potrzeby służby zdrowia. Z propozycją taką wystąpił MKZ NSZZ „Solidarność”. Obecnie do tej dyskusji włączyli się sami zainteresowani czyli pracownicy pilskiego lecznictwa. Okazją do tego było, o czym już informowaliśmy, przekazanie przez władze wojewódzkie na placówkę leczniczą kompleksu budynków przy ul. Bohaterów Stalingradu oraz obiektu używanego przez KM PZPR.

Propozycja władz spotkała się w środowisku lekarskim i medycznym z dużym zainteresowaniem. Oba obiekty mogłyby w szybkim czasie być zaadaptowane na potrzeby służby zdrowia. Kompleks budynków przy ul. Bohaterów Stalingradu, nie licząc piwnic, jest wykonany w stanie surowym i ma 3600 metrów kwadratowych powierzchni. Jego dodatkową zaletą jest to, że znajduje się w pobliżu obecnego szpitala wojewódzkiego. Natomiast budynek po KM PZPR ma powierzchnię blisko 1000 metrów kwadratowych.

Na ile propozycja ta się do przyjęcia w świetle potrzeb, a jednocześnie możliwości pilskiej służby zdrowia? Rodzi się także pytanie, jak się ma ta propozycja do tego, i co wysuwa NSZZ „Solidarność”?

Po obejrzeniu proponowanych przez władze obiektów przez przedstawicieli służby zdrowia odbyło się spotkanie z władzami wojewódzkimi. Podczas którego usłyszałem następujące opinie:

Janusz Musiałowski, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego: W okresie ostatnich 36 lat miasto otrzymało tylko dwa nowe obiekty. Stwierdzam, że w oferowanym nam przez władze

obiekcie przy ul. Bohaterów Stalingradu mieszczą się planowane przez nas przychodnie specjalistyczne. Zabraknie jednak miejsca dla apteki szkoleniowej, szkoły ratownictwa, wojewódzkiej pracowni bakteriologicznej i innych. Decyzja ta cieszy, ale wszystkich nie zadowala. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, w jak fatalnych warunkach pracujemy. Obiekt przy ul. Bohaterów Stalingradu zapewnia realizację potrzebnego minimum, docelowo załatwiałoby sprawę ewentualne przekazanie na nasze potrzeby gmachu KW MO.

Rozgorzał spór o budynek KW MO — mówi dr Henryk Zaręba, kierownik Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego. Chciałbym wiedzieć, czy obiekt, który nam przyznano zostanie szybko i w pełni zagospodarowany. Planuje się tam wojewódzkie przychodnie specjalistyczne. Powstaje jednak pytanie, czy będziemy mieli dość lekarzy.

Podchodźmy do zagadnienia kompleksowo i uczciwie — stwierdza dr Andrzej Gofron, ordynator oddziału położniczo-ginekologicznego. — Walczymy o metry kwadratowe, pokoje itp. Warto by jednak pomyśleć, jak i czy racjonalnie je spożytkujemy? Zdaje sobie sprawę i podobnie jest w innych placówkach, że cierpiemy na brak kadr. Nie tylko specjalistycznych, ale i podstawowych. Obecnie w moim oddziale powinno być 25, a jest zaledwie 10 lekarzy. W rezultacie każde oddelegowanie lekarza do przychodni rejonowej, bądź specjalistycznej, dezorganizuje pracę oddziału. Czy zastanowił się ktoś, że może dojść do takiej sytuacji, iż będziemy mieli piękne gabinety, a nie będzie w nich lekarzy? Ślad kolejne pytanie do władz: jak zamierzają zagwarantować nowe kadry i załatwić im najpilniejsze potrzeby choćby mieszkaniowe. Potrzeba będzie bowiem lekarzy co najmniej z drugim stopniem specjalizacji.

Oferowany obiekt w dużym stopniu rozwiąże problemy lecznictwa specjalistycznego — stwierdza dr Marta Repczyńska, kierownik Wojewódzkiej Przychodni Matki i Dziecka. — Nie powinno to zaciemniać nikomu fatalnej sytuacji w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej. Potrzeba no-

wych przychodni rejonowych, gdyż te, które są — pracują w anormalnych warunkach. Problem ten można by rozwiązać przez współpracę ze spółdzielnią mieszkaniową.

— Uważam, że jedynie uzyskanie budynku KW MO załatwiałoby wszystkie nasze problemy — mówi dr Danuta Schaeffer, ordynator oddziału okulistyki. — Musimy pamiętać o palących problemach całej służby zdrowia. W tym budynku można by wyodrębnić hotel dla pielęgniarów, które są niezbędne w naszej pracy, a mieszkają w niezwykle trudnych warunkach, bez perspektywy na własne mieszkanie. Nie możemy się zadowalać minimum, musimy patrzeć perspektywicznie.

Spójrzmy na sprawę realnie, myśląc również o możliwościach województwa. Wiadomo, że budynek KW MO jest w gestii władz centralnych jako obiekt tzw. specjalny. Tymczasem decyzja wojewody, służba zdrowia otrzymuje prawie 5000 metrów kwadratowych nowych powierzchni — stwierdza wicewojewoda Zdzisław Wojciecki. — Dodam, że obecnie w Pile kończy się budowa nowej przychodni przy ul. Lotniczej, kontynuowana jest budowa szpitala na 600 miejsc. Przewidujemy rozbudowę przychodni przy ul. Roosevelta, a także uruchomienie, kosztem kilku mieszkań, przychodni na Osiedlu Górnym. Adaptacja obiektu przy ulicy Bohaterów Stalingradu kosztować będzie 24 mln złotych. Mammy zapewnienie Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz przedsiębiorstw budowlanych, że w miarę szybko prześlemy ten kompleks przychodni specjalistycznych społeczeństwu.

Ostatnia decyzja władz wojewódzkich wydaje się mocno osadzona w realiach i chyba, powinna satysfakcjonować społeczeństwo miasta. Pod warunkiem, że szybko i sprawnie przebiegać będzie realizacja programu przedstawionego władzom przez służbę zdrowia.

WŁADYSŁAW WRZASK

Kaliskie

Ściany „Empiku” nie z gumy

W Kaliskiem są 2 Międzynarodowe Kluby Prasy i Książki — w Kaliszu i Ostrowie. Pierwszy równoważy działalność innych placówek kulturalnych, drugi urozmaica i bogaci życie kulturalne. Ostrowskiemu „Empikowi” dokucza ciasnota. Obietnica otrzymania dodatkowych pomieszczeń (zajmowanych obecnie przez Ostrowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego) najprawdopodobniej nieprędko zostanie zrealizowana.

Krytykowano, że w czytelni tego klubu nie wolno palić.

Zarzut nie wydaje się jednak słuszny. Choćby dlatego, że i tak utrzymanie estetyki nie jest łatwe, a dym byłby źródłem dodatkowych zanieczyszczeń. Nie oznacza to, iż pomieszczenia dalekie są od schludnego wyglądu. Wręcz przeciwnie.

W „Empikach” bywa na ogół kameralnie. W ostrowskim często z konieczności. Sala nie jest bowiem z gumy. Ma klub swoich stałych bywalców i sympatyków. Dla nich organizuje się różnego rodzaju cykliczne imprezy. (ewi)

telefony donoszą...

choć jego wpadł w poślizg i wjechał na wiatę PKS, przy której oczekiwali na autobus podróżni. Dwie osoby doznały obrażeń.

Na trasie Wschowa — Dębowa Łęka w województwie leszczyńskim zdarzył się 2 samochodowy wypadek. Straty przy pojeździe oceniła się na 80 000 zł.

Na ul. Głogowskiej w Poznaniu kierowca „Tarpana” najechał na wysiadającą z tramwaju 22-letnią kobietę. Przewieziono ją w ciężkim stanie do szpitala.

W Białej w Poznaniu odniósł ciężkie obrażenia mężczyzna. Wpadł on pod samochód osobowy, gdy wyszedł nagle na jezdnię zza stojącego autobusu.

Na trasie Czac — Pcin w Leszczyńskim odniósł ciężkie obrażenia niepełnoletni mężczyzna. Wbiegł on nagle na jezdnię, gdzie został potrącony przez samochód. (b)

Dla szermierzy



Zakłady Artykułów Sportowych i Turystycznych „Polisport” w Poznaniu produkują m. in. sprzęt szermierczy — maski fioletowo-szablowe, szablony, futele i rekawice.

Fot. — R. Królak

Tysiące złotych za dobre pomysły

Zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji w Kaliskich Zakładach Garbarskich liczy około 60 członków. Ich twórcze pomysły przysparzają przedsiębiorstwu sporo oszczędności każdego roku. W minionym zgłoszono 39 wniosków i projektów racjonalizatorskich. Na prace związane z zastosowaniem rozwiązań wydatkowano około 100 000 złotych. Korzyści są wielokrotnie wyższe.

Autorzy najlepszych usprawnień otrzymali nagrody na łączną wartość około 55 000 złotych. Najwięcej konstruktywnych wniosków wpłynęło od pracowników działu mechanicznego i mistrzów wydziałowych. Dotyczyły przede wszystkim technologii, sprawności maszyn i urządzeń oraz poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy. (ewi)

Echa naszych publikacji

Pomyłka informatora

Bywa, że dziennikarz w swej publikacji nie ustrzeże się błędów, jeśli takowy popełni informator. Tak właśnie było z tekstem „Oszczędzanie prądu nie wszystkich obowiązuje?” („Głos” z 18 grudnia ubiegłego roku). Wypowiadający się na temat marnotrawstwa energii w Leszczyńskim pełnomocnik wojewody do tych spraw, poinformował „Głos” m. in., że w budynku Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” stwierdzono podczas kontroli dogrzewanie pomieszczeń grzejnikami.

Kierownictwo tej instytucji przesłało do redakcji pismo, informując, że nie wie o takich przypadkach. Wyjaśniliśmy więc sprawę i okazało się, że rzeczywiście WZSR jest bez winy. Wspomniany pełnomocnik wojewody przyznał się w rozmowie z przedstawicielem redakcji do pomyłki, gdyż chodziło o Wojewódzki Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, który rozrzućnie zagospodarował prąd.

Przepraszając zatem WZSR w Lesznie i czytelników, wyrażamy ubolewanie, że został wprowadzony w błąd. (—)

Poznańskie

Główny organizator wakacji chowa głowę w śnieg

W Gnieźnie na 29 zakładów przemysłowych tylko dwa — „Polania” i PTHW, organizują obozy dla dzieci w czasie zimowych wakacji, zaś Spółdzielnia Mieszkaniowa i Gnieźnieńskie Zakłady Graficzne przegatowują półkolonie. Mizerny to bilans, bowiem zakłady pracy, ze względu na posiadane fundusze są głównym organizatorem wakacji dla dzieci i młodzieży. W bieżącym roku zakłady pracy, nie tylko zresztą w Gnieźnie, chociaż tam stało się to regułą, ograniczyły liczbę obozów i kolonii.

Wydział Oświaty i Wychowania wspólnie z domami kultury, Spółdzielnią Mieszkaniową, ZHP, Szkolnym Związkiem Sportowym przygotował w Gnieźnie na czas trwania zimowych wakacji półkolonie oraz różne imprezy w miejscu zamieszkania. Odbywać się one będą m. in. w Młodzieżowym Domu Kultury, Miejskim Ośrodku Kultury, w harcówce na Osiedlu Piastowskim, w Bibliotece Publicznej. Zaplanowano seanse filmowe oraz bezplatną naukę pływania. W planie są też trzy sztuczne lodowiska. Mogłoby ich być więcej, gdyby Gnieźno nie cierpiało na brak wody, a tak każda kropla wylana na lodowisko jest liczo na przez gospodynię.

Młodzieżowy Dom Kultury przygotowuje imprezy nie tylko dla stałych uczestników a także dla tych, którzy odwieżdzą będą MDK nieregularnie. Urozmaicony program dla dzieci zaplanował Miejski Ośrodek Kultury. W Gnieźnie jest ponad 6 000 uczniów szkół podstawowych. Czas wolny od nauki dzieci będą mogły spędzić w miejscu zamieszkania — na imprezach w klubach, kinach, na grach zespołowych i na półkoloniach. Półkolonie będą dwie — w Młodzieżowym Domu Kultury i Szkole Podstawowej nr 3. W Gnieźnieńskich Zakładach Garbarskich przygotowano zimowisko dla młodzieży z Kuratorskiego Ośrodka Pracy. Niestety, zakładom brakuje opału i trzeba znaleźć miejsce zastępcze na wypoczynek dla tych dzieci, co jest obowiązkiem Miejskiego Sztabu Akcji „Zima-81”. Oby tylko dopisał mróz i śnieg, wtedy zimowe wakacje będą udane i skorzysta z nich każde dziecko.

Szczegółowych informacji o imprezach odbywających się w czasie zimowych wakacji w Gnieźnie udziela miejskie biuro organizacyjne gnieźnieńskie „Zimy-81”, mieszczące się w Młodzieżowym Domu Kultury, Gnieźno ul. Roosevelta 42, tel. 11-83. (bg)

Leszczyńskie

Nareszcie w halach „Metalplastu” nie dokucza chłód

Dla energetyków w Zakładzie Elementów Wyposażenia Budownictwa „Metalplast” w Lesznie od kilku lat, czyli od jego początku, nadejście zimy oznacza początek kłopotów. Fabryka to nowoczesna, zaprojektowana ponoć z uwzględnieniem ewentualności ostrej zimy. Wciąż jednak wszakże niedogrzana — w halach produkcyjnych temperatura rzadko przekracza 12 stopni; zdarzały się dni, że było nawet 8 stopni. Nie więc dziwnego, że mnożyły się skargi pracowników. Pretensje kierowano pod adresem energetyków — ich obarczano winą za liczne kłopoty i grypy. Na dodatek w ostatnich latach jakość węgla, otrzymywanego przez „Metalplast”, stała się pogarsza. Pod kotłami coraz trudniej utrzymać znośną temperaturę.

Zaczęto więc rozważać rozmaite warianty poprawy sytuacji. Wybrano wreszcie sposób — jak wykazały obliczenia i próby — najskuteczniejszy i najtańszy. Twórcami projektu modernizacji ogrzewania są Edwini Woźniak — główny energetyk „Metalplastu” i Walerian Stepczak — główny mechanik. O projekcie mówi E. Woźniak:

— Całą ilość powietrza potrzebnego do ogrzania obiektów fabrycznych czerpamy do tychczas z zewnątrz, poprzez szyb wentylacyjny. Po odpowiednim podgrzaniu urządze-

nia wentylacyjne wdmuchiwały powietrze do hali produkcyjnej. Aby można pracować w znośnych warunkach, powinniśmy zapewnić temperaturę w granicach 14—16 stopni. Udało się to wtedy, gdy na dworze wskazywał termometr były powyżej zera. W czasie mrozów zazwyczaj było nie do wytrzymania. Obliczyliśmy, że w hali trzeba wymienić około jednej trzeciej powietrza zanieczyszczonego podczas procesów technologicznych. Pozostała część — według naszego projektu — wciągana jest na powrót do nagrzewnicy i po ponownym ogrzaniu oraz przefiltrowaniu — tłoczona do hali. W porównaniu z koniecznością podgrzewania zewnętrznego, mroźnego powietrza — nasz system wymaga znacznie mniejszej ilości opału. Jeśli nie przydarzy się awaria urządzeń wentylacyjnych, temperatura w halach nie spada poniżej czternastu stopni. Warto dodać, że modernizację wykonaliśmy własnymi siłami, z pomocą fabrycznej brygady remontowej.

Pracownicy „Metalplastu” zgodnie stwierdzają, że na dobrą sprawę po raz pierwszy w tej — jak mówią lodowce — jest ciepło i można przebywać bez kufajki. Wiele osób pracuje w koszulach lub dresach. A i oszczędność opału nie jest bez znaczenia. Jego zużycie zmniejszyło się o przynajmniej 1 000 ton. (ar)

odpowiadamy

Mariola z Szamotuł. — Radzimy kupić w kiosku lub znaleźć w bibliotece czy czytelnik tygodnik „Walka Młodych”. W piśmie tym jest rubryka „Może do mnie napiszesz”, gdzie podane są adresy oraz zainteresowania tych, którzy chcą nawiązać kontakt przez listy. (3542)

Z. Szymański, Paczkowo. — Przychodnia ta mieści się w Poznaniu, Nad Potokiem 17. Lekarze przyjmują od 15 do 17 we wtorek, środy, czwartki i piątki. Tam też otrzyma pan informacje o lekarzu psychiatry. (91)

Genowefa B. Gostyń. — W Poznaniu istnieje zakład perukarski przy ul. Woźnej 10. (30)

W Czarnowie w województwie poznańskim kierowca „Fiatu” 125p zderzył się czołowo z „Fiatem” 126p. Kierowców i trzech pasażerów odwieziono do szpitala w Śremie.

Na około 100 000 zł szacuje się straty na skutek pożaru w jednym z indywidualnych gospodarstw w Łoncach w województwie konińskim. Pastwą płomieni padły: stodoła, obora, budynek inwentarski i 2 szopy.

Nieostrożna jazda kierowcy „Zuka” doprowadziła do wypadku w miejscowości Głębka w województwie leszczyńskim. Samo-

binson” (ang.), „Emil komedian” (NRD).

KOŚCIAN: „Powrót Mechagodzi” (jap.).

KROTOSZYN: „Constans” (pol.).

LESZNO: „Bez miłości” (pol.).

„Jesienne dzwony” (radz.).

NOWY TOMYŚL: „Rycerz” (pol. sk.).

PILA Iskra: „Nosferatu — wampir” (RFN).

PLESZEW: „Na tropie Wilby’ego” (ang.).

PNIĘWY: „Rewolwer” (wi.).

SZAMOTULY: „P.S.” (NRD).

ŚREM Sionko: „Rocky II” (ame. rykański), „Niech żyją duchy” (czech.).

WRONKI: „Jajo weża” (RFN).

„Pies, który śpiewał” (rum.).

WSCHOWA: „Niech żyje Meksyk” (radz.).

ZŁOTÓW: „Październikowa niedziela” (weg.).

witaj dzień; 7.30 Z cyklu — Postawy i działania — aud. K. Kolonowskiego; 7.45 Uśmiechem witaj dzień c. d.; 12.05 Czas dobrych gospodarzy z Bydgoszczy; 12.45 Audycja Marka Grądzkiego; 12.55 Komunikaty; 17 Radioexpress; 17.15 Stereo: Muzyka po pracy; 17.40 „W szrankach z kaktusem” — aud. Literacka M. Dziegielewskiej; 18 Spotkana z PWSM.

Nie zamieszczamy dzisiaj pełnych programów radiowych — z wyjątkiem audycji lokalnych w programie IV — gdyż nie otrzymaliśmy ich na czas z Poznańskiej Rozgłośni PR.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 — Teleferie oraz film animowany z serii „Wojna planet” pt. „Wakacje na Wenus”;

15.20 — NURT — Pedagogika — 15.55 — Obiektyw;

16.15 — Dziennik;

16.30 — Dla młodych widzów — Kino Telewizji: „Fabryka snów” — amer. film animowany z serii W. Disneya;

16.55 — „Klinika zdrowego człowieka”;

17.20 — „Cztery pancerni i pies” — odc. 1 „Zaloga”;

18.10 — „Impulsy” — magazyn spraw pracowniczych;

18.40 — Rolnicze rozmowy;

18.50 — Dobranoc;

19.00 Echa stadionów;

19.30 — Dziennik;

20.10 — Teatr Telewizji — Inn Vetemas: „Pomnik”;

21.30 — „Horyzont” — „Nafta i krew” — zakładnicy amerykańscy;

22.00 — Dziennik;

22.15 — „Exodus” — styczeń 1945;

22.35 — Gra Cecylia Barczyk — recital wiolonczelowy.

PROGRAM II

10.00 — „Klinika zdrowego człowieka”;

10.30 — „Najlepszy kolega” — film TP;

11.00 — Kosmos;

11.30 — Język niemiecki

11.55 — Język angielski

12.05 — Czy możemy się wyżywić „Ile i jak płaci rolnikom” (powtórzenie programu z dnia 6 bm.);

12.35 — Ukraińskie melodie;

12.55 — Syberia — reportaże i rozmowy;

13.40 — „Początek życia” — „Dzień dzisiejszy Kambodży” — reportaż filmowy;

14.10 — Teleskop;

14.30 — Dziennik;

20.10 — Kosmos — dziś w programie;

20.15 — „Ziemia drży” — czy możemy przewidywać trzęsienia ziemi;

20.40 — „Listy z Ziemi do Kosmosu”;

20.50 — „Czy znasz swój szczęśliwy kamień” — magia kamienia w tradycji historycznej;

21.20 — „Oskarpowana ziemia” — o jałowieniu gleb i rekultywacji;

21.30 — „Rośliny z próbówek” — film popularnonaukowy;

21.40 — „Ziemia — planeta nadziei” — film animowany;

22.00 — „Świat bez słońca” — film dokumentalny o wyprawie polskich speleologów do jaskiń Ameryki Południowej;

22.10 — „Rytmy planety” — tańce syberyjskie;

22.30 — „Najlepszy kolega” — film TP;

23.00 — Język niemiecki — kurs podstawowy, 1. 14.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaktorzy w województwach
KALISZ: Zofia Pacowicka, ul. Kozłomierzowska 4, tel. 736-89,
KONIN: Wacław Plutowski, pl. PZPR 1, tel. 266-67,
LESZNO: Andrzej Rutecki, ul. Słowiańska 38, tel. 61-61,
PILA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 7a, tel. 43-56.

STYCZEŃ 19
Poniedziałek
Henryka Mariusza
Śniadanie: 7.53—16.14

TEATRY

POZNAŃ
POLSKI — g. 19 „Pan Tadeusz”.
SCENA NA PIETRZE Maszalska 8a) — g. 17.30, 20 „Kopciuch”.

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Rollercoaster” (amer.).

JAROCIN: „Błękitna pletwa” (austral.), „Bez skrupułów” (fr.).

KALISZ Kosmos: „Głina czy lajdak” (fr.); Stylowe: „Rój” (amer.).

KONIN Górnik: „Piętaszek i Ro-

RADIO

PROGRAM IV: 6.50 Radioexpress; 7 Stereo: Uśmiechem po-

Praca
Przyjmę akwizytorów
branży uszczelniania
okien, itp. Tel. 203-244 po
godz. 18. 9726g

Pracownika do konserwa
cji samochodów zatrudni
Auto - service, Przełęcz
rowo, Szosa Poznańska 3.
9361g

Potrzebny ślusarz - spa
wacz elektryczny. Poznań
Biedrzyckiego 8 (przy Pa
lacz). 7988g

Sprzedaż
Garaż blaszany nowy
sprzedam. Tel. 22-43-60.
8814g

Nowa maszynę dzwiar
ską dwupłytową, sprze
dam. Tel. 539-05. 9647g

Pomidory „Barao” 3 m
wysokie, najwcześniejsze
„Climbing” średniowysokie
„Trops” bezpalikowe.
Nasiona 20,- zł porcja
wysła za pobraniem Sta
niław Polak, Stary Wę
gliniec. 59-940 Węgliniec.
6p

Kozuszek włoski, brazo
we futro, białe, popielate,
czarne łapki karakulo
we sprzedam. Tel. 614-07.
9582g

„Wilka”, kościarke, agre
gat chłodniczy oraz klat
ki do hodowli norek
sprzedam. Adam Malecki,
67-413 Krzepicko. 1458p

Sprzedam dwa kanapo
tapczany dzielące. Os
oświecenia 36 m. 12.
Oświecenia 36 m. 12.
9860g

Sprzedam pasiekę w tym
rodziny pszczoły oraz
ule próżne. Wiadomość:
Władysław Dubiak, Runo
wo 2, 64-910 Siedlisko
Czarnkowskie, tel. 66.
5p

Frezarkę i gwinówkę
mechaniczną sprzedam.
Oferty „Prasa” Grun
waldzka 19, dla 7743g.

Futro łapki karakulowe
nowe, sprzedam. Ratajcz
ka 26 m. 86, V wejście.
6898g

Samochody
Sprzedam nadwozie Sko
dy 1000 MB do remontu
częściowo uzbrojone
Franciszek Barłóg, Mro
wino, Dworcowa 1, 9025g

Flata 131 S, rocznik 1977,
sprzedam. Tel. 791-355.
9599g

Kupię nowego Flata 126p.
Oferty „Prasa”. Grun
waldzka 19, dla 9859g.

Lokale
M-2 spółdzielcze Winog
dy zamienię na 3 poko
je spółdzielcze lub stare
budownictwo, chętnie z
c.o. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19, dla 9020g

M-3, M-5 Rataje zamienię
na stare budownictwo
Oferty „Prasa” Grun
waldzka 19, dla 9341g

Zamienię mieszkanie M-5
z telefonem w Lesznie
na podobne w Poznaniu
Tel. 791-355. 9800g

Wynajmę pokój studen
tom. Poznań Gruszkowa
6.. 6945g

Zguby
W miesiącach letnich za
gubiono duże nożyce do
przycinania żywopłotu na
Dębca. O zwrot za wy
nagrodzeniem prosi Inwa
lida. Tel. 32-37-26. 9281g

W dniu 12. I. w tramwa
ju linii nr 13 zostawiono
teczkę z większą gotów
ką. Zwrot za wynagrodze
niem. Wiadomość: kier
klepu nr 155 przy ul.
Rybaki 24/25. 9766g

Różne
Poszukuję garażu ul.
Knińskiego i okolice.
Tel. 647-70 wieczorem.
9588g

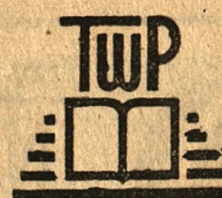
Cyklonowanie, układanie
parkietu mozaiki. Patole
ta. Tel. 67-10-77. 7815g

Cyklonowanie, układanie
parkietów — lakierowa
nie. Kantak, tel. 647-95.
6968g

Cyklonowanie — lakiero
wanie, układanie moza
ki. Moniuk, tel. 623-67.
9017g

Lakiernia samochodowa
ul. Dożynkowa 17. Luboń
przy Dzierżyńskiego pole
ca szybkie i terminowe
usługi. Ostrowski 9899g

Blotniki z tworzywa —
Syrena — Renault — Tr
abant — Wartburg —
Volkswagen — Skoda 100
— Moskwicz — Fiat do
rabia Lisowski, 05-815 Mi
chałowice k/Ursusa, 1 Ma
ja 32, tel. 49-05-35. 151-K2



Wielkopolski
Uniwersytet
Powszechny

ORGANIZUJE

- ◆ Studium przysposobienia do życia w rodzinie
(dla młodych małżeństw i ludzi samotnych)
- ◆ Studium nowoczesnej organizacji i techniki pracy biurowej
- ◆ Kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie
- ◆ Kursy szybkiego czytania
- ◆ Kurs dla sekretarek
- ◆ Kursy bhp.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje: Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 69 III p., telefon 593-71. 94-K1

† Dnia 15 stycznia 1981 roku odeszła od nas tragicznie, w 19 roku życia, nasza ukochana córka, siostra i wnuczka, śp.

EWA CZARNIECKA

studentka I roku Filologii Polskiej UAM
Msza św. żałobna zostanie odprawiona w dniu 20 stycznia 1981 roku w kościele parafialnym w Suchym Lesie o godz. 14. Pogrzeb odbędzie się po mszy św. na cmentarzu w Morasku.

W głębokim bólu

rodzice, brat i dziadkowie

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

† Dnia 15 stycznia 1981 roku zmarł nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 70, śp.

MARIAN TASIEMSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 12 na cmentarzu w Zabikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Luboń 3, ul. Kościuski 24. 9959g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 12 stycznia 1981 r. zmarła

FRANCISZKA RATAJCZAK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 20 bm. o godz. 15.15 na cmentarzu junikowskim.

Rodzina

Ul. Skryta 9 m. 9. 9682g

JÓZEF NOWAKOWSKI

adwokat

b. członek Zespołu Adwokackiego nr 2 w Kaliszu

W Zmarłym straciłmy serdecznego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbył się w dniu 24. 12. 1980 roku.

RADA ADWOKACKA

w Poznaniu

128-K3

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 stycznia 1981 roku zmarł nagle

kol. PAWEŁ KUSZEWSKI

z-ca przewodniczącego Rady Spółdzielni mistrz tapicerski

Długoletni członek Rady, przodujący działacz ruchu spółdzielczego, odznaczony Złotą i Srebrną Odznaką za Zasługi w Rozwoju Rzemiosła Wielkopolskiego.

Odszedł od nas niezapomniany człowiek i serdeczny przyjaciel, którego sylwetka na zawsze pozostanie w naszej pamięci. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia, bowiem Jego nagłe odejście odczuwamy tak samo boleśnie.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 20 stycznia 1981 roku o godz. 8.15 na cmentarzu junikowskim.

Rada, Zarząd i pracownicy
Spółdzielni Rzemieślniczej Tapicerów
w Poznaniu.

111-K3

Z głębokim żalem zawiadamiam, że dnia 13 stycznia 1981 roku odszedł na zawsze mój ojciec

doc. dr med. ROMAN RAFIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu junikowskim.

SYN

Kołobrzeg. 10009g

Wszystkim Krewnym, Kuzynostwu z Pudłszek oraz Dyrekcji, Koleżankom, Kolegom z Zakładów Mechanicznych Przemysłu Papierniczego w Poznaniu, Przyjaciółom, Znajomym i Wszystkim, którzy okazali nam współczucie i oddali ostatnią przysługę Zmarłemu

CZESŁAWO WENDERSKIEMU

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

żona z córką

Ul. Findera 62 m. 100. 9563g

W dniu 15 stycznia 1981 roku zmarł nagle na posterunku pracy, przeżywszy 40 lat

inż. RYSZARD ZAPŁATA

inspektor wynalazczości, działacz związkowy, zasłużony organizator ruchu wynalazczego, odznaczony: Brązową Odznaką WKTIR, Medalem 10-lecia TMMT, Medalem Za Działalność Wynalazczą, Honorową Odznaką miasta Poznania.

W Zmarłym straciłmy sumiennego współpracownika i dobrego kolegę.

Rodzinie Zmarłego składamy słowa serdecznego współczucia.

Cześć Jego pamięci!

Koleżdy i współpracownicy

z Zakładów H. Cegielskiego

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 stycznia 1981 r. o godzinie 11.30 na cmentarzu na Górczyńskim. 10008g

† Po długiej, ciężkiej, przykłej chorobie zmarł w Bogu, 13 stycznia 1981 r. mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, brat, szwagier, wujek, teść i dziadek, przeżywszy lat 61, śp.

JÓZEF BĄCZYK

Pogrzeb odbędzie się w środę, 21 bm. o godz. 9.00 na Junikowie.

W smutku pogrążona
żona z dziećmi i wnukami

Ul. Strzebińska 13. 9701g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 stycznia 1981 roku zmarł nasz długoletni, ceniony i ofiarny pracownik

ZBIGNIEW MAJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 stycznia 1981 r. o godz. 9 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Dyrekcja, POP, Komisja Zakładowa

oraz współpracownicy

NBP VI Oddział w Poznaniu.

9775g

Zmarł długoletni członek naszego Cechu

PAWEŁ KUSZEWSKI

mistrz tapicerski

odznaczony wieloma odznaczeniami rzemiosła.

W Zmarłym rzemiosło poniosło duże straty.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia

składają:

Zarząd, członkowie i pracownicy

Cechu Rzemiosła Włókienniczych

w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 8.15 na cmentarzu na Junikowie. 9922g

Dnia 15 stycznia 1981 roku, zmarł nagle w wieku 40 lat nasz najukochańszy mąż i tatuś, śp.

RYSZARD ZAPŁATA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrzeb w smutku

żona i syn

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 9982g

† Dnia 10 stycznia 1981 roku, zmarła nasza naukochańska mamusia, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

PELAGIA KUJEK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 9.45 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

córka z mężem i synem

9434g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 stycznia 1981 roku zmarł nagle nasz pracownik

WŁODZIMIERZ SZYMKOWIAK

kierownik Wydziału Przyznawania Emerytur i Rent, który za swą długoletnią pracę wyróżniony był szeregiem odznaczeń państwowych, resortowych i społecznych, m. in. Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia Polski Ludowej, Odznaką Honorową m. Poznania, Złotą Odznaką „Zasłużony dla Ubezpieczeń Społecznych”, Odznaką Honorową „Zasłużony Pracownik Państwowy”.

W osobie zmarłego straciłmy obiektywnego i prawego pracownika, wybitnego znawcę i organizatora ubezpieczeń społecznych oraz serdecznego kolegę i przyjaciela.

Zegnamy Go z głębokim żalem łącząc wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie.

Pogrzeb Zmarłego odbędzie się w dniu 21. 1. 1981 r. o godz. 14.30 na cmentarzu na Junikowie.

Dyrekcja, Rada Nadzorcza, POP,

Rada Zakładowa ZZPFIS,

NSZZ „Solidarność” oraz pracownicy

Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

w Poznaniu.

122-K3

† Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy, że dnia 12 stycznia 1981 roku, nagle odszedł od nas mój najukochańszy mąż, mój najdroższy tatuś, teść, dziadziś, brat, wujek, śp.

PAWEŁ KUSZEWSKI

mistrz tapicerski

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 8.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

żona, syn i rodzina

ul. Chwiałkowskiego 7 m. 5. 9547g

Rodzinie, Znajomym oraz Wszystkim, którzy przekazali wyrazy współczucia, złożyli wieniec i kwiaty oraz wzięli udział w pogrzebie naszej matki

MARIANNY ZIEGLER

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

córki i synowie z rodzinami

9616g

† Dnia 12 stycznia 1981 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 59, śp.

ANDRZEJ GANCARZ

Pogrzeb odbędzie się w środę 21 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążeni

żona, córka z mężem, synowie

z żonami, wnuki oraz rodzina

Os. Piastowskie 12 m. 3

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 9617g

† Dnia 16 stycznia 1981 roku zmarł w Bogu, po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, śp.

MARIAN OWSIAN

mistrz rzeźnicki

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 stycznia 1981 r. o godzinie 13 na cmentarzu w Stęszewie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Wojskowa 23 m. 6. 10003g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 stycznia 1981 roku zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy mąż, tatuś, teść, dziadziś, brat, szwagier, siostrzeniec i kuzyn, przeżywszy lat 84, śp.

FELICJAN DOLNY

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20 bm. o godzinie 12 na cmentarzu winiarskim przy ulicy Wojciechowskiego.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Wojskowa 23 m. 6. 10003g

† Dnia 15 stycznia 1981 roku zmarła opatrzona Sakramentami św., pracowita, pełna troski, poświęcenia i dobroci życia, nasza najukochańsza żona, mama, siostra, babunia, teściowa, ciocia, bratowa i szwagierka, przeżywszy lat 58, śp.

EWA NOWAK

z domu Siekańska

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek, 19 bm. o godzinie 12 w kościele parafialnym w Mosinie, po czym odbędzie się pogrzeb.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

10005g

† Z głębokim żalem i bólem zawiadamiamy, że dnia 15 stycznia 1981 roku po ciężkich cierpieniach, zakończył w Bogu swe pracowite, pełne poświęcenia i życzliwości życie, mój najukochańszy, najtrościwszy mąż, ojciec, teść, dziadek, przeżywszy lat 70

JÓZEF WOJTASZ

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 8.15 na cmentarzu junikowskim.

RODZINA

Poznań, Nowy Tomysł. 9621g

† Dnia 16 stycznia 1981 roku zmarł w Bogu, przeżywszy lat 70, nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

SYLWESTER GAJEWSKI

Msza św. odprawiona zostanie we wtorek, dnia 20 bm. o godzinie 12 w kościele parafialnym, po czym pogrzeb o godz. 13 na cmentarzu parafialnym w Kicinie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Kicin, ul. Szkolna 2. 10006g

S. t. p.

ALEKSANDRA BUKIEWICZ

zmarła dnia 16 stycznia 1981 roku opatrzona Sakramentami św., nasza kochana szwagierka, ciocia i kuzynka, przeżywszy lat 62.

Msza św. zostanie odprawiona w dniu 20 bm. o godzinie 7.30 w kościele farnym w Kościelnie, po czym pogrzeb nastąpi o godzinie 14.30.

Zegnamy Ją z wiarą, nadzieją i miłością

RODZINA

Kościan, ul. Dzierżyńskiego 32.

Poznań, Gostyń, Piaski. 10002g

Dnia 10 stycznia 1981 r. zginęła tragicznie nasza koleżanka

MARIA LECHNA

W Zmarłej tracimy naszego oddanego pracownika i przyjaciela.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 21 bm. o godz. 13.45 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłej szczerze wyrazy współczucia składają:

przyjaciele i współpracownicy

Wojewódzkiej Stacji Krwioudawstwa w Poznaniu

9644g

† W dniu 15 stycznia 1981 roku przestało bić serce naszej ukochanej kuzynki, siostrzenicy i bratanicy, śp.

EWY CZARNIECKIEJ

Była samą radością życia.

Pozostanie na zawsze w naszych sercach.

W smutku pogrążeni

kuzynki i kuzynowie z rodzicami

ul. Mazowiecka 4. 9965g

† Dnia 15 stycznia 1981 roku zmarła opatrzona Sakramentami św. w 82 roku życia, nasza ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

CECYLIA KACZMAREK

z domu Skrzypczak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku pogrążeni

córka i syn z rodzinami

ul. Mazowiecka 4. 9965g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 stycznia 1981 r. zmarła w Bogu, przeżywszy lat 77, droga żona, matka, babcia, śp.

MARIANNA DĄBROWSKA

z domu Srama

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 20 bm. o godzinie 14.00 na Miłostowie.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Zagórze 12 m. 5. 9645g

† Dnia 16 stycznia 1981 roku, zmarł kochany ojciec, teść i dziadek, śp.



Trzy zwycięstwa poznanskich drużyn

Nieprawdopodobna sytuacja w meczu AZS-ŁKS

Zwycięstwa S. Podborskiego i I. Stenmarka

(PAP) W austriackiej miejscowości Kitzbuehel rozegrany został w sobotę szósty w tegorocznej edycji Pucharu Świata bieg zjazdowy mężczyzn. Pierwsze miejsce wywalczył Kanadyjczyk Steve Podborski — 2.03,76 min., wyprzedzając o 0,40 sek. Petera Muellera (Szwajcaria) oraz o 0,98 sek. Petera Wörnsbergera (Austria).

Na starcie stanął też Ingemar Stenmark, zajmując 34 miejsce. Wystarczyło mu to jednak do wywalczenia trzeciego miejsca w kombinacji alpejskiej, w której sklasyfikowano tylko 9 zawodników. Stenmark wystartował w zjeździe po raz pierwszy od 1972 roku i stracił do Podborskiego 10,72 sek.

Slalom specjalny mężczyzn zaliczany do punktacji Pucharu Świata w Kitzbuehel wygrał Ingemar Stenmark (Szwecja) — 100,47, wyprzedzając Władimira Andriejewa (ZSRR) — 101,12 oraz Christiana Orlainskiego (Austria) — 101,34.

J. Puikkonen wygrał w Sapporo

(PAP) Zwycięzcą międzynarodowego konkursu skoków narciarskich z udziałem 48 zawodników z Austrii, Finlandii, RFN, Norwegii i Japonii na 90-metrowej skoczni w Sapporo został Jari Puikkonen (Finlandia). Brązowy medalista olimpijski z Lake Placid na skoczni 90-metrowej otrzymał za skoki 108 i 104,5 m notę 246,5 pkt.

W. Kozakiewicz najlepszy w Sindelfilgen

(PAP) W zachodnioniemieckiej miejscowości Sindelfilgen odbył się międzynarodowy halowy mityng lekkoatletyczny. Najlepsze wyniki uzyskali w skokach. Jedynym reprezentantem Polski — mistrz olimpijski w skoku o tyczce — Władysław Kozakiewicz, odniósł zwycięstwo w swej specjalności, choć miał pewne trudności techniczne w pokonywaniu poszczególnych wysokości. Uzyskał jednak bardzo dobry wynik — jak na początek sezonu halowego — 5,40, wyprzedzając następnych zawodników reprezentan-

tem w życiu ponad 1000, lecz nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się zobaczyć by zespół przegrał spotkanie w taki sposób jak to uczynił AZS w pojedynku z ŁKS. Jeszcze na 28 sekund przed zakończeniem meczu akademicki prowadził 72:69 i był w posiadaniu piłki. W tym momencie trener poznaniaków wziął czas i nakazał swoim podopiecznym jedynie słuszną w danej sytuacji taktykę — przetrzymać piłkę aż do syreny kończącej spotkanie. Jednak już po kilku sekundach piłka po podaniu Kubiak wyszła w aut i grę wznowili łodzianie. Na 3 sekundy przed końcem meczu Warmuzek rzuciła celnie zmniejszając prowadzenie AZS do jednego punktu. Wydawało się, że w tak krótkim czasie nic złego akademickom (które miały przebieg piłki), przydarzyć się nie może. Piłkę do gry miała wprowadzić Pawlak. Nie zdołał tego jednak uczynić, gdyż piłka wypadła jej z rąk, przechwyliła ją stojąca metr przed Pawlak łodzianka Sieczko i będąc pod koszem, z łatwością wykorzystała prezent zdobywając w ostatniej sekundzie meczu punkty dające zwycięstwo drużynie ŁKS.

AZS przegrał więc kolejny mecz (rezultaty wszystkich spotkań oraz nazwiska zdobywców punktów zamieszczamy poniżej) niską liczbą punktów, lecz słabo to pociecha. Porażka z ŁKS jest tym bardziej przykra, że poniesiona została po grze stojącej na do brym poziomie, w którym wszystkie zawodniczki imponowały ogromną ambicją, i w którym reprezentowały wiele ciekawych akcji.

Również pojedynek Lecha z ŁKS dostarczył widzom dużej emocji. Od pierwszych minut aż do końca trwała

twarda, wyrównana walka, w której w końcówce skuteczniejszy okazał się Lech i odniósł zasłużone zwycięstwo. Poznaniaki przez cały mecz miały nikłą przewagę punktową, którą jednak ambitnie grające łodzianki wielokrotnie niwelowały. W ostatniej minucie meczu udaną akcją popisała się Lubczyńska i zdołała punkty, które później za decydowały o sukcesie poznaniaków. W końcowych sekundach lechitki mając jeden punkt przewagi potrafiły przetrzymać piłkę, czego dzieło nie udało się dokonać akademickom. Tym samym koszykarki Lecha udukiemowały (nie po raz pierwszy zresztą w tym sezonie), że są zespołem dojrzalszym od AZS.

Spotkania poznanskich drużyn z Włóknierzem Pabianice miały już znacznie mniej ciekawy przebieg. Lechitki w pierwszej części toczyły z rywalkami wyrównaną walkę, lecz w drugiej zdobyły znaczną przewagę. W końcówce ze spotów z Pabianic udało się odrobić nieco strat, gdyż w poznanskiej drużynie na parkiecie przebywały zawodniczki rezerwowe. Mecz oprócz tego że nie należał do ciekawych, stał również na nie najlepszym poziomie. Na uwagę za służy natomiast dobra postawa dwóch najmłodszych zawodniczek Lecha — Tytkowskiej i Barańskiej, które już w tej chwili należą do najlepszych w swym zespole.

Podobać się mógł za to pojedynek AZS — Włóknierz. Akademicki dowiodł, że ich dobra gra poprzedniego dnia z ŁKS nie była przypadkiem, i że forma akademickich wyraźnie wzrasta. Szczególnie w drugiej części meczu poznaniaki zaprezentowały uważną grę w obronie, wiele efektownych akcji pod koszem przeciwniczek, celnych rzu-

tów z dystansu. Na szczególnie wyróżnienie zasłużyła Kamińska, która wreszcie zagrała na poziomie, do jakiego predestynują ją warunki fizyczne. Imponowała skutecznością i walecznością. Znacznie lepiej niż w poprzednich pojedynkach spisywała się też Grzeszyk.

Lech odniósł więc dwa zwycięstwa, co bardzo cieszy. AZS wygrał wprawdzie tylko jeden mecz, ale w obu spotkaniach zaprezentował dobrą formę. Oby był to dobry prognostyk przed rewanżową rundą spotkań, która rozpocznie się już za tydzień.

WIESŁAW ŁUCZAK

AZS — ŁKS 72:73 (38:40)

AZS: Komorowska 23, Pawlak 16, Grzeszyk 14, Ludwiczak 8, Kamińska 5, Kubiak 4, Wieczorek 2.
ŁKS: Wójciewicz 16, Warmuzek 12, Janowska i Janowicz po 10, Malinowska 8, Bek 7, Sieczko 6, Cała i Głębska po 2.

LECH — WŁÓKNIARZ PABIANICE 81:72 (38:34)

Lech: Tytkowska 16, Stężycka 15, Barańska, Linka i Stróżyna po 14, Issmer 4, Reut i Lubczyńska po 2.
Włóknierz: M. Szymańska 21, Gburczyk 15, Malinowska 14, Nawacka 12, Kozera i Grajda po 4, Rzepkowska 2.

AZS — WŁÓKNIARZ PAB. 79:56 (33:29)

AZS: Komorowska 23, Kamińska 21, Grzeszyk 19, Pawlak 12, Ludwiczak 4.
Włóknierz: Gburczyk 16, Szymańska 10, Nowacka 8, Kozera 7, Grajda 6, Malinowska i Kukiela po 4.

LECH — ŁKS 74:73 (44:36)

Lech: Stężycka 18, Barańska i Tytkowska po 15, Stróżyna 9, Lubczyńska 7, Linka 6, Reut 4.
ŁKS: Wójciewicz 20, Warmuzek 18, Janowska 8, Głębska, Janowicz i Cała po 7, Sieczko 4, Malinowska 2.

Lider nie zawiódł

Liderujący rozgrywkami II ligi koszykarzy zespół Lecha, jak było do przewidzenia, wysoko pokonał w pierwszych meczach drugiej rundy Astorię Bydgoszcz 102:63 (55:34) oraz 121:70 (54:40). Pojedynki te, tak jak i wiele poprzednich rozegranych przez lechitów w Poznaniu stały pod znakiem znacznej przewagi zespołu gospodarzy, który wcale nie musiał się wysilać aby odnieść przekonujące zwycięstwa.

Kibice mieli wiele zastrzeżeń do postawy poznanskich koszykarzy. Faktycznie były momenty gdy gra nie mogła się podobać. Ale trudno się też dziwić koszykarzom Lecha, że nie wykazują wszystkich swoich umiejętności skoro rywale do tego nie potrafili ich zmusić. Z dwóch spotkań najbar dziej podobać się mogła druga połowa niedzielnego, w której Lech wprost zdeklasował Astorię, wygrywając tę część meczu 67:30. Spora w tym za-

śluga Kijewskiego, inicjatora zdecydowanej większości akcji ofensywnych poznaniaków. Kijewski popisał się też kilkoma zagraniem najwyższej klasy, którym przypatrywali się nie tylko kibice, ale również koszykarze Astorii. W drugiej części niedzielnego pojedynku chwilami odnosiło się wrażenie, że walczące zespoły dzieli różnica dwóch klas a może nawet więcej.

Najwięcej punktów dla Lecha zdobyli: Kijewski 20 i 36 oraz Jęchorek 20 i 24. Dla Astorii: Baran 14 i 12.

*

Przed sobotnim meczem Eugeniusz Kijewski wręczył ufundowany przez siebie puchar kapitanowi zespołu AZS I za zwycięstwo w turnieju mini koszykówki, który był rozegrany pod koniec grudnia ubiegłego roku. (wif)

Siatkarze Poznania nie mieli kłopotów

Po raz pierwszy w nowym roku kibice siatkówki mieli okazję oglądania meczów o mistrzostwo II ligi. W sobotę i niedzielę w pierwszych spotkaniach rundy rewanżowej spotkały się zespoły Poznania i ŁKS Mazowsze Zegrze. Podobnie jak i w pierwszej rundzie tak i teraz dwukrotnie wygrał poznaniacy 0:3 (15:5, 15:11, 15:2) i 3:0 (15:6, 15:2, 15:3).

Po miesięcznej przerwie w rozgrywkach siatkarze Poznania spotkali się z beniaminem Mazowsze Zegrze. Goście zajmujący z dorobkiem dwóch punktów ostatnie miejsce w tabeli nie byli wymagającym przeciwnikiem. Jedy-

nie na początku obu meczów próbowali walczyć, ale widząc bezskuteczność swoich poczyną oddawali Poznani punkty bez walki. W niedzielnym meczu poznaniacy pozwolili sobie odebrać jedynie 11 punktów, a cały mecz trwał zaledwie 45 minut.

Na tyle słabo grającego przeciwnika Poznania zagrała poprawnie. Jedynie Madoński ustępował nieco swoim kolegom wykazując brak pełnej koncentracji. Dlatego też z oceną aktualnej formy poznaniaków będziemy musieli poczekać do następnych spotkań, w których podopieczni trenera Kwieka zagrają z byłą pierwszoligową Lechią Tomaszów. (kar)

Kadra piłkarzy trenuje w Karpaczu

(PAP) W Karpaczu rozpoczęło się wczoraj zgrupowanie kadry piłkarskiej, które potrwa do końca bm. Niedziela przeznaczona była jeszcze na przyjazd zawodników. Zajęcia rozpoczną się w poniedziałek. Trener naszej reprezentacji Antoni Piechniczek poinformował dziennikarza PAP, że w treningach weźmie udział 25 zawodników. Głównym celem zimowego zgrupowania będzie zdobywanie przez piłkarzy kondycji i wytrzymałości,

poprzez wycieczki i treningi na leśnych, górskich trasach Karkonoszy, zabawy i gry na śniegu, próby wytrzymałościowe. Piłkarze zakwaterowani zostali w hotelu „Skalny” w Karpaczu, położonym na Wilczej Porębie w ustronnym miejscu, na leśnej polanie. W hotelu jest sauna i kryty basen.

W Karpaczu leży gruba warstwa śniegu, w niedzielę panował kilkustopniowy mróz i świeciło słońce.

„Dar Przemysła” na drugiej półkuli

(PAP) Z wiadomości, jakie nadeszły ostatnio z Las Palmas od jachtowego kapitana żeglugi wielkiej Henryka Jaskuły wynika, że po 12-dniowym postoju w tym porcie i usunięciu awarii rewersu s/y „Dar Przemysła”, pokonujący obecnie odcinek rejsu do Buenos Aires, 18 grudnia ubr. odpłynął z Wysp Kanaryjskich w kierunku Ameryki Południowej. Jacht ma zawinąć jeszcze do portów Brazylii i Urugwaju.

Prasa zagraniczna nadal poświęca wiele uwagi ubiegłemu czemu wyciecznikowi kpt. H. Jaskuły, który jako pierwszy Polak opłynął pod żaglami samotnie ziemski glob, bez zawiązania do portów. Obserwacje publikacje na ten temat zamieścił m. in. angielski tygodnik „Deal and Sandwich Gazette” i ukazująca się na Wyspach Kanaryjskich gazeta „Diario de Las Palmas”. O „żeglarzu roku 1980” szeroko pisze tak że prasa portugalska.

Masowa kultura fizyczna musi się rozwijać

(PAP) W siedzibie GKKFiS w Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Upowszechniania Kultury Fizycznej. Spotkanie zorganizowano dla przedyskutowania projektu założeń dalszego rozwoju masowej kultury fizycznej w naszym kraju.

W odczuciu społecznym rozwój kultury fizycznej nie był w ostatnich latach dostatecznie zauważalny, a zmiany dokonywały się zbyt wolno. Krytyczna ocena zaostrzyła się zwłaszcza w ostatnich miesiącach, w okresie zachodzących przemian społeczno-gospodarczych oraz zapoczątkowanego procesu odnowy w wielu dziedzinach naszego życia. „Poprawa działalności w zakresie masowej kultury fizycznej — czytamy w projekcie założeń — wymaga przede wszystkim podniesienia społecznej rangi masowej kultury fizycznej m. in. przez zwiększenie jej do państwowego systemu, ochrony zdrowia oraz uznanie za ważny element polityki socjalnej państwa, a także umożliwienie działalności propagandowo-uświadamiającej, u-

społecznienia ruchu kultury fizycznej, zwłaszcza przez jego demokratyzację oraz rozwijanie samorządności. Zachodzi również potrzeba stworzenia bardziej sprzyjających warunków do rozwoju masowej kultury fizycznej, a przede wszystkim zlikwidowania różnorodnych barier utrudniających rozwój tej działalności”.

W ożywionej czterogodzinnej dyskusji padło wiele uwag, które z pewnością uwzględnione zostaną w projekcie, który przedstawiony zostanie Sejmowi Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej. Dyskutanckie podkreślali, że w ostatnich latach zachwiane zostały proporcje pomiędzy sportem wyczynowym a masowym, że jednym z najbardziej pilnych problemów jest upowszechnianie masowej kultury fizycznej wśród młodzieży szkolnej. Bardzo ważna — podkreślano to wielokrotnie — jest sprawa lepszego wykorzystania istniejących obiektów sportowych oraz wszechstronniejsze udostępnienie sprzętu młodzieży.

Kpt. K. Jaworski nie wystąpi w regatach transatlantyckich?

(PAP) Kapitan Kazimierz Jaworski zaproszony został do udziału w tegorocznych regatach transatlantyckich. Będzie to największa impreza światowego żeglarstwa, a uczestniczyć w niej będą jachty z dwuosobowymi załogami. Rozegrana zostanie na tej samej trasie co odbywające się co cztery lata popularne regaty żeglarskie samotnych — „Ostar”. Kpt. Kazimierz Jaworski planował start z drugim popularnym żeglarzem szczytnym — Jerzym Chojnackim na s/y „Spaniel II”. Jest to jednostka typowa regatowa, zbudowana specjalnie na „Ostar-80”, w których spisywała się znakomicie. Kazimierz Jaworski zajął w tych regatach pierwsze miejsce wśród jachtów jednokadłubowych.

Wydawało się, że nie ma żadnych formalnych przeszkód, aby zarówno kpt. Kazimierz Jaworski jak i „Spaniel II” mogli uczestniczyć w tegorocznej imprezie. Społeczno-wszystkie warunki wstępne wymagane przez organizatorów, m. in. kpt. Kazimierz Jaworski wpłacił z własnych funduszy wpisowe. Niestety, sprawa nie jest prosta.

„Spaniel II” — własność Polskiego Związku Żeglarskiego — ma być sprzedany, choć nie wiadomo komu, gdyż konkretnego nabywcę jeszcze nie ma. Ma to jednak nastąpić przed regatami. PZŻ usiłuje szuka nabywcę. Najpierw szukano go za granicą, obecnie mówi się nawet o klubie krajowym. Amatorów na razie brak. Nie wiadomo, czy w ogóle ktoś kupi „Spaniela”. Faktem natomiast jest, że sprawa startu popularnego „Kuby” w tej potężnej imprezie może się skomplikować.

Regaty bojerowców na Zalewie Zegrzyńskim

(PAP) Na Zalewie Zegrzyńskim trwają tradycyjne regaty bojerowe o Puchar Wywolenia Warszawy. Drugiego dnia zawodów z powodu zbyt słabego wiatru zdołano rozegrać zaledwie jeden wyścig. Zwyciężył Wiesław Marciniak (Baza Mragowo) przed swoim kolegą klubowym Andrzejem Michalczykiem i Romanem Rowieckim (Poznański Klub Morski).

Po trzech wyścigach prowadzi Wiesław Marciniak — 0 pkt., przed Andrzejem Michalczykiem — 29,7 i Romanem Stanisławskim (ŁKS Chłazykowsky) — 37 pkt.

WYNIKI-TABELI-WYNIKI

Koszykówka

I LIGA KOBIET	
Lech — Włóknierz Pab.	81:72
Lech — ŁKS	74:73
AZS P-ŁKS	72:73
AZS P-ŁKS — Włóknierz Pab.	79:56
Sieja — Hutnik	87:60
Sieja — Wisła	65:73
AZS Katowice — Wisła	40:70
AZS Katowice — Hutnik	85:94
Spójnia — Włóknierz Biał.	83:60
TABELA I RUNDY	
1. Wisła	9 18 645-484
2. Spójnia	9 17 649-558
3. Lech	9 15 641-637
4. ŁKS	9 15 674-617
5. Włóknierz Pab.	9 13 611-617
6. Sieja	9 13 641-626
7. AZS P-ŁKS	9 12 635-633
8. Włóknierz Biał.	9 11 593-688
9. Hutnik	9 11 594-673
10. AZS Katowice	9 10 557-707
II LIGA KOBIET	
GRUPA B	
AZS Zielona Góra —	Znicz 65:88 i 58:68
Widzew — Polonia	58:68 i 64:63
Czarni — AZS Gdańsk	65:81 i 76:70
Start — Olimpia	58:72 i 54:55
AZS Toruń —	AZS W-wa 51:50 i 73:82
1. Olimpia	22 41 1683-1350
2. Polonia	22 41 1493-1195

8. Znicz	22 37 1485-1316
4. Start	22 34 1562-1444
5. AZS W-wa	22 34 1370-1266
6. AZS Gdańsk	22 34 1470-1400
7. Widzew	22 30 1392-1547
8. Czarni	22 29 1442-1641
9. AZS Zielona Góra	22 26 1393-1655
10. AZS Toruń	22 24 1248-1704
II LIGA MĘŻCZYZN	
GRUPA B	
Lech — Astoria	102:63 i 121:70
Pogoń — AZS W-wa	81:74 i 92:87
Spójnia Gdańsk —	Spójnia Starogard 87:84 i 95:79
AZS Koszalin — Zastal	97:89 i 85:82
Stal — Gwardia	84:63 i 87:84
1. Lech	20 40 2015-1568
2. Spójnia Gd.	20 34 1791-1620
3. Pogoń	20 34 1857-1746
4. AZS W-wa	20 33 1792-1611
5. Zastal	20 28 1782-1784
6. AZS Kosz.	20 28 1684-1763
7. Spójnia Starg.	20 26 1651-1753
8. Astoria	20 26 1567-1791
9. Stal	20 26 1655-1913
10. Gwardia	20 25 1653-1908
Siatkówka	
II LIGA MĘŻCZYZN	
GRUPA I	
Całisia — Włocławia	1:0 i 3:1

Stal Stocznia — Włocławia	3:0 i 3:2
Narew — Budowlani	3:0 i 3:0
Poznań — Mazowsze	3:0 i 3:0
Gwardia — Lechia	1:3 i 1:3
1. Stal Stocznia	20 17 57-23
2. Poznań	20 15 47-80
3. Włocławia	20 14 46-33
4. Narew	20 12 44-39
5. Lechia	20 11 45-35
6. Całisia	20 11 39-34
7. Gwardia	20 7 35-48
8. Włocławia	20 6 31-48
9. Budowlani	20 5 33-51
10. Mazowsze	20 2 14-35
II LIGA KOBIET	
GRUPA I	
Warmia — AZS W-wa	3:2 i 3:0
Gedania —	AZS Biał Podlaska 3:1 i 3:0
Polonez —	AZS AWF Poznań 3:0 i 1:3
Sarmata — Start	2:3 i 3:0
Spójnia — Budowlani	2:3 i 3:0
1. Warmia	20 15 53-24
2. Gedania	20 15 51-30
3. Polonez	20 15 52-44
4. AZS W-wa	20 11 44-38
5. Budowlani	20 11 41-36
6. Sarmata	20 9 41-43
7. AZS AWF P-ŁKS	20 8 34-44
8. AZS Biał Podlaska	20 7 34-40
9. Spójnia	20 6 34-47
10. Start	20 3 16-36